

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Mussolini nie zgadza się — co dalej?

Propozycję komitetu pięciu przyjął rząd włoski tylko do wiadomości

RZYM, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat: rada ministrów zebrała się dziś rano o godz. 11 pod przewodnictwem szefa rządu.

Szef rządu złożył obszernie godzinne sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i wojskowej, wytworzonej w ciągu ostatnich dni. Mussolini odczytał i zilustrował raport, zakomunikowany przez prof. Macariage, przewodniczącego komitetu pięciu, szefowi delegacji włoskiej w Genewie.

Decyzja powzięta przez radę mini-

strów, jest następująca:

Rada ministrów przyjęła do wiadomości propozycję, zawartą w raporcie komitetu 5-ciu.

Rada ministrów zbadała je uważnie. Rada ministrów doceniając wysiłek dokonany przez komitet 5-ciu, zmuszona została jednak uznać, że propozycje te nie są do przyjęcia, jako że nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie uwzględniały interesy Włoch.

Komunikat sekretariatu Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Sekretariat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: komitet 5-ciu przyjął do wiadomości komunikat wydany dla prasy przez rząd włoski. Celem ustalenia właściwego znaczenia tego komunikatu, komitet postanowił czekać na oficjalną odpowiedź rządu włoskiego oraz obserwować, jakie miałyby tej odpowiedzi towarzyszyć.

GENEWA, (Pat). Madariaga zakomunikował na posiedzeniu komitetu 5-ciu że baron Aloisi, doręczając mu po południu oficjalny komunikat prasowy o posiedzeniu rady ministrów, podkreślił, że

komunikat ten nie stanowi jeszcze formalnej odpowiedzi rządu włoskiego, która jest w drodze i która nada właściwą interpretację stanowisku Włoch. W toku dyskusji na komitecie wyrażony był mial pogląd, że obecnie jest rzeczą Włoch poczynić propozycję, a już nie komitetu 5.

GENEWA, (Pat). Prezydium zgromadzenia Ligi Narodów na zebraniu, odbytem dziś rano postanowiło zwołać plenarne posiedzenie we wtorek. Ponieważ do końca prac zgromadzenia jest jeszcze daleko, trudno przewidzieć kiedy zakończy się sesja tegoroczna.

Pod jakim warunkiem Abisynja przyjmie propozycję

LONDYN, (Pat). Korespondent „Daily telegraph” w Addis Abebie donosi, iż cesarz Abisynji przyjmie propozycję komitetu 5-ciu pod warunkiem, że żadne państwo nie będzie posiadało specjalnych przywilejów gospodarczych, politycznych

i finansowych. Negus oświadczył przedstawicielowi dziennika angielskiego że bez rekompensaty nie może poczynić rządowi włoskiemu żadnych koncesyj gospodarczych czy terytorjalnych.

Wrażenie w Paryżu i komunikat Lawala

PARYŻ, (Pat). Wiadomość o odrzuceniu przez Mussoliniego propozycji komitetu 5 wywołała wielkie wrażenie w kręgach politycznych. Dzienniki wieczorne przyspieszyły swoje pierwsze wydania, podając na naczelnych miejscach doniesienia rzymskie, zatytułowane: „Decydujące chwile”, „Rzym odmawia” i t. p.

O godz. 5-ej popoł. Havas ogłosił następujący komunikat:

Wiadomość o odrzuceniu przez włoską radę ministrów sugestji komitetu 5 w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu włosko-abisyńskiego nie była dla Paryża niespodzianką, aczkolwiek wywołała duże wrażenie. Istotnie, decyzja rządu włoskiego była przewidywana, niemniej wyrażano nadzieję, że pomimo trudności, napotkanych w Genewie, rząd włoski nie odrzuci w ostatniej chwili pro-

ponowanej mu podstawy do dyskusji, nadzieję tę opierano na fakcie, że w dniu wczorajszym widoczne było pewne odprężenie, któremu wyraz dawały informacje prasowe.

W Paryżu podkreślają dzisiaj, iż fakt że rząd włoski, wyraził swą odmowę przy jednoczesnym oddaniu hołdu wysiłkom komitetu 5-ciu nie przerywa w ostatniej formie negocjacji.

Rząd brytyjski zadowolony z odpowiedzi Litwy

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Londynu, iż rząd brytyjski podał do wiadomości rządowi niemieckiemu wynik demarche u rządu litewskiego, celem otrzymania gwarancji, że wybory w Kłajpedzie zostaną przeprowadzone w całkowitym porządku i bezstronnie. W komu-

Cała nadzieja Abisynji w Anglii

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby, że uchwała włoskiej rady ministrów wywołała osłupienie i gniew. Koła dworskie są zdania, że Abisynja nie pozostaje nic innego jak ogłosić powszechną mobilizację, cesarz jednak nie

powziął dotychczas żadnej decyzji. Według oświadczenia przedstawicieli ministrowa spraw zagranicznych, Abisynja pokłada obecnie nadzieję jedynie w Anglii.

Francja i Anglia uzgodniły już stanowisko na wypadek wojny

LONDYN, (Pat). Korespondent dyplomatyczny „Morning Post” dowiaduje się, iż rządy brytyjski i francuski doszły do całkowitego porozumienia na temat stanowiska Wielkiej Brytanii w razie wypadku agresji w Europie środkowej.

Odpowiedź jakiej na drodze dyplomacji udzielić ma wkrótce Francji rząd angielski pójdzie po linii oświadczenia min. Hoare w Genewie, potwierdzając ogólne zobowiązania Wielkiej Brytanii do poparcia paktu Ligi Narodów.

Posel włoski na obchodzie święta narodowego Abisynji

ADDIS ABEBA, (Pat). W obecności całego korpusu dyplomatycznego rozpoczęły się dziś przed południem pierwsze uroczystości narodowe święta kościelnego

t. zw. Maskal. Ku powszechnemu zdumieniu w uroczystościach wziął udział poseł włoski hr. Xinci z członkami poselstwa.

Neapol, Palermo, Messyna i Bari portami strefy wojennej

NEAPOL, (Pat). W razie wybuchu wojny Neapol, Palermo, Messyna i Bari ogłoszone będą jako porty strefy wojennej. Na wypadek mobi-

lizacji powszechnej cudzoziemcy będą ewakuowani.

Kobiety abisyńskie pod bronią

ADDIS ABEBA (Pat). Utworzono tu bastion

kobiet, który w razie wojny będzie walczył i niósł pomoc ranym.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sejm śląski zbierze się we wtorek

Nominacje senatorów nastąpią prawdopodobnie we środę. Poza tym z ważniejszych posunięć nastąpiło wczoraj ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu Śląskiego na wtorek 24 b. m. Są to, jak nas informują, najważniejsze sprawy aktualne i w najbliższych dniach

żadnych innych posunięć w dziedzinie politycznej nie należy oczekiwać.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Katowic, na stanowisko marszałka Sejmu Śląskiego wysunięta zostanie kandydatura pos. Grzesika, wiceburmistrza Chorzowa.

Komitet żydowski zaprotestuje wybory w okr. 2 (Warszawa)

Na plenarnym posiedzeniu ogólnozydowskiego komitetu wyborczego powzięto decyzję zaskarżenia do Sądu Najwyższego wyborów w 2-gim okręgu. W okręgu tym jak wiadomo, wybrani

zostali pp. Urbański i Wiślicki, przyczem p. Wiślicki otrzymał tylko o 1 głos więcej od p. Gotleba. Niezadowoleni z wyborów Żydzi utrzymują, że oba mandaty w tym okręgu winny należeć do ludności żydowskiej.

Jako motywy do skargi mają służyć rzekome niedokładności jakie miały się wkrząć przy wyborach w tym okręgu.

Wymiana depesz Becka i Lawala po zgonie Cambona

GENEWA, (Pat). Spowodu zgonu Cambona, minister Beck wysłał następującą depeszę kondolencyjną do premiera Lava'a.

„Dowiadując się o śmierci p. Jules Cambona, który był jedną z gwiazd dyplomacji francuskiej i szczerym przyjacielem mojego kraju, mam zaszczyt złożyć, Panu, Panie Prezydencie, moje najżywsze współczucie”.

Premjer Laval w odpowiedzi nadesłał do p. ministra Becka do Genewy następujący telegram: „Szczególnie wdzięczny jestem za wyrazy współczucia, jakie był Pan łaskaw wyrazić mi spowodu śmierci Jules Cambona. Proszę Pana o przyjęcie mego najszczerzego podziękowania”.

—[o]—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Londyn 26.15, 26.28, 26.02; Nowy Jork kabel 5.31 7/8, 5.34 7/8, 5.28 7/8; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.90, 22.01, 21.91; Zurych 172.80, 173.23, 172.37. Tendencje nicjedn. Akcje: Bank Polski 92.00 92.25. Papiery procentowe: Inwestycyjna zwykła 110.25; konwersyjna 68.50, 69.00; 6% dolarowa 79.50, 80.00, 79.63; premjowa dolarowa 51.20, 51.00; stabilizacyjna 62.38, 63.00, 63.00, 63.50 (dwa ostatnie drobne). Tendencje mocniejsze.

Konferencja min. Becka z min. Łozoraitisem

Informacje ryskie i zaprzeczenia litewskie co do treści

KOWNO, (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna donosi: rozpowszechniane zagranicą wiadomości o porozumieniu litewsko-polskim nie odpowiadają rzeczywistości.

Do jakich „rozpowszechnionych zagranicą wiadomości” odnosi się powyższe urzędowe zaprzeczenie litewskie nie możemy z całą pewnością ustalić. Być może, dotyczy ono depeszy genewskiego korespondenta ryskiej gazety „Siewodnia”, zamieszczonej we wczorajszym (sobotnim) numerze tego pisma. Mianowicie, korespondent ten, p. Ł. Niemanow, depeszował do swej redakcji pod datą 20 b. m. następująco:

„W najbliższych dniach odbędzie się w Genewie spotkanie ministra Becka i Łozoraitisa. Pertraktacje pomiędzy dwoma ministrami będą dotyczyły ustanowienia dyplomatycznych, kolejnych i pocztowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, co jest już zasadniczo uzgodnione. Ustanowienie stosunków dyplomatycznych wyrazi się w mianowaniach posłów i konsulów, wszelako ani te fakty ani wznowienie komunikacji nie są związane z rozstrzygnięciem sporu wileńskiego, który ma pozostać otwarty. Wznowienie stosunków nie oznacza rezygnacji Litwy z pretensyj do okręgu wileńskiego. Na powyższe zastrzeżenia litewskie rząd polski miał wyrazić zgodę. Pierwsze spotkanie pp. Becka z Łozoraitisem odbyło się, jak wiadomo, podczas śniadania, wydanego przez delegację litewską”. Depeszę tę umieściło „Siewodnia” na czelu-

numeru dużym drukiem, co należy rozumieć w ten sposób, że redakcja miała zapewnienie od swego korespondenta co do wiarygodności tej informacji.

Jeżeli nawet zaprzeczenie „Elty” odnosi się do powyższej depeszy p. Niemanowa, to jednak faktem jest ustanowienie konferencji pomiędzy Min. Beckiem a Min. Łozoraitisem, o której donosi poniższa depesza Pata:

W dniu dzisiejszym ministra Becka odwiedził litewski minister spraw zagranicznych Łozoraitis, z którym minister Beck odbył dłuższą rozmowę.

Zwycięstwo Polski w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

Nieoficjalna klasyfikacja wyniku zawodów

WARSZAWA, (Pat). Według nieoficjalnych danych w tegorocznych zawodach o puchar Gordon-Bennetta największą odległość osiągnął kpt. Zbigniew BURZYŃSKI i por. Władysław WYSOCKI na balonie „Polonia 2“. Odległość ta w prostej linii od Warszawy wynosi około 1620 kilometrów.

Osiągając zwycięstwo w tegorocznych zawodach kpt. Burzyński tym samym zdołał dla Polski puchar „Gordon-Bennetta“ który po raz trzeci skolei przypadnie Polsce.

Następne miejsca w zawodach osiągnęli:

2) „WARSZAWA 2“ załoga kpt. Janusz i por. Wawaszczak, odległość ok. 1540 km.

3) „BELGICA“ z załogą Demuyter Ernest oraz Hofmans. Odległ. ok. 1448 km.

4) „Eich deku“ (Niemcy) z załogą K. Gotze i Werner Lohman, odległość ok. 1360 km.

5) „KOŚCUSZKO“ (Polska) z załogą

kpt. Hynek i por. Pomaski, odległość ok. 1275 km.

„TORUN“ (Holandia) z załogą M. Ten Bosch i Vanntijen, odległość ok. 970 km.

7) „MAURICE MALLET“ (Francja), z załogą Ch. Dollfus i P. Jacquer, odległość ok. 744 km. (lądownął 20 km. na północ-wschód od Nieżyna).

8) „LORRAIN“ (Francja) załoga: Alb. Boitaré i G. Cormier, odległość ok. 730 km.

9) „BRUXELLES“ (Belgia) załoga:

Phil. Quersin i M. V. Schelle, odległość ok. 660 gm.

10) „ZURICH 3“ (Szwajcaria) — Er. Tilgenhamp i Fr. Michel, odległość ok. 580 km.

11) „ALFRED HILDEBRANDT“ (Niemcy) — załoga: Otto Bertram i Wilhelm Prehm, odległość ok. 572 km.

12) „DEUTSCHLAND“ — załoga Eug. Stuber i Schafer, odległość ok. 543 km.

13) „U. S. UAVY“ (St. Zjednoczone) — załoga: Raymond Tyler i H. Orville, odległość ok. 535 km.

Pociąg i 50 samochodów pancernych na wzmocnienie ekspedycji karnej w Cieszynie

CIESZYN, (Pat). Do czeskiego Cieszyna przybywa w dalszym ciągu wojsko i żandarmerja. Dziś przybyło przeszło 500 żandarmów oraz jeden pociąg pancerny i przeszło 50 samochodów pancernych. Cała granica jest silnie obsia-

wiona żandarmerją. Co 3 kilometry stoi jeden samochód pancerny. Kontrola przez pustek i dokumentów jest zaostrzona.

W dniu jutrzejszym ludność polska czeskiego Cieszyna ma zamiar urządzić w hotelu „Polonia“ manifestację żalobną spowodu rocznicy śmierci Żwirki i Wigury. Polacy z nad Olzy liczą się z zamknięciem w dniu jutrzejszym hotelu „Polonia“.

Minister WR. i OP. na Wileńszczyźnie

W dalszym ciągu pobytu na Wileńszczyźnie min. Wacław Jędrzejewicz 20 i 21 bm. dokonał inspekcji szkół w powiatach święciańskim i brasławskim.

Inspekcją zostały objęte publiczne szkoły powszechne w Hoduciszkach, Kac kaniach, Mielegianach, Niecianach, Twerzu, Widzach, Opsie, Kalenkiszkach, Brasławiu, Zaraczu, Dryświatach i Tylży, szkoły rolnicze w Święcianach i Opsie oraz społeczne gimnazjum rozwojowe w Brasławiu.

We wszystkich szkołach młodzież witała p. ministra, zapewniając gorąco, że dołoży wszelkich wysiłków, aby wyrosnąć na dzielnych i aktywnych obywateli.

Podczas inspekcji p. minister żywo

interesował się sprawą lokali szkolnych, zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe, ogródkami szkolnymi i warunkami pracy nauczycielstwa.

W niektórych miejscowościach, posiadających szkoły niższego stopnia, ludność zwracała się do p. ministra z prośbą o podniesienie stopni organizacyjnych.

W sobotę 21 b. m. pociągiem pośpielnym z Turmontu p. minister odjechał do Warszawy, żegnany po drodze w Duk sztach, Ignalinie, Nowo-Swięcianach i Podbrodziu przez zebrane nauczycielstwo i młodzież szkolną, która wręczała p. ministrowi wiązanki kwieciami wyhodowanymi we własnych ogródkach.

W dn' u dzisiejszym stan wyjątkowy w Cierlicku

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W związku z zamierzoną przez ludność polską na Śląsku żałobną cichą pielgrzymką do grobu bohaterów w Cierlicku, w miejsce zakazanej przez władze czeskie uroczystości normalnej — władze czeskie ogłosiły stan wyjątkowy w tej miejscowości na dzień 22. Ogłoszony stan wyjątkowy zabrania przebywania i znajdowania się w Cierlicku nawet w drobnych grupach, ludziom,

k którzy zamierzali oddać hołd swym i polski bohaterom. Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Cierlicku, uniemożliwiające ludności polskiej oddanie nawet niemego hołdu, wywołało na całym Śląsku żałobnym wielkie wzburzenie. Czeski starosta cieszyński Gella wydał podwładnym sobie organom żandarmerji najostrejsze polecenia niedopuszczania nikogo do grobu lotników.

Władze czeskie zabroniły odprawienia mszy za duszę Żwirki i Wigury

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W wydanym niedawno zakazie odsłonięcia mauzoleum ku czci ś. p. Żwirki i Wigury,

władze czeskie posunęły się dziś jeszcze dalej i zabroniły odprawienia cichej mszy św. za dusze obu tragicznie zmarłych lotników polskich, która miała się odbyć w rzymsko-katolickim kościele w Cierlicku.

Urlop wypoczynkowy P. min. Kościółkowskiego

WARSZAWA, (Pat). P. minister spr. wewnętrznych Kościółkowski wyjechał w dniu dzisiejszym z Warszawy na tygodniowy odpoczynek. W czasie nieobecności p. ministra zastępować go będzie podsekretarz stanu w min. spr. wewnętrznych Korskak.

Valtkus leci przez Atlantyk do Litwy

NOWY JORK, (Pat). Lotnik Feliks Valtkus, Litwin amerykański, wystartował dziś o godz. 6.45 według czasu miejscowego z Long Island do samotnego lotu bez lądowania do Litwy przez Nową Ziemię, Irlandję, Anglję, Danję, morze Bałtyckie i Kłajpedę.

przez wprowadzenie

BÓLACH GŁOWY

STOSUJE SIĘ PROSZO

PSZCZOŁKA

LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR“ WARSZAWA

ANNETTE RABINOWICZ

Nauczycielka angielskiego i francuskiego (Sorbonne — Cambridge) powróciła.

Udziela lekcji systemu „Lingaphone“. Grupy indywidualne. Zamkowa 18 m. 8. (Wejście od ul. Św. Michałskiej 2).

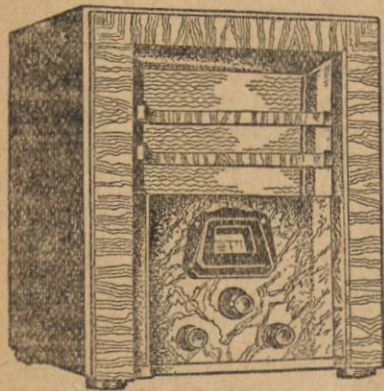
Sprzedają się

2 domy murowane z ogródkami przy ul. Kościuszki i ul. Przejazd (obok kościoła św. Piotra i Pawła) obciążony długiem bankowym. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki pokój Nr. 50 w godzinach urzędowych, oraz przy ul. Przejazd Nr. 16 od godz. 15—16,30 i ul. W. Półnaka Nr. 31 (sklep F. Nowickiego).

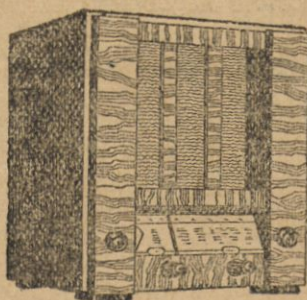
1925

1935

Z 10 NOWYCH TYPÓW SKŁADA SIĘ
JUBILEUSZOWA SERJA
TRZYZAKRESOWYCH
ODBIORNIKÓW RADJOWYCH



ELEKTRIT



Na terenie woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego są do nabycia:

WILNO

Michał Girda, Zamkowa 20
„Elektrit“, Wileńska 24

BARANOWICZE

„Record“, G. Cyryński, Szeptyckiego 36

LIDA

„Elektorad“, Suwalska 21

NIEŚWIEŻ

„Polonia“, Syrokomli 13

NOWOGRÓDEK

„Akcesorjan“, Rynek 17

SŁONIM

A. Łachoźwiański, Mickiewicza 3
Br. A. i J. Kunicze, Sienkiewicza 6

MOŁODECZNO

O. Lewitan, Plac 3-go Maja 7

Swastyka nad Kłajpedą

W najbliższą niedzielę odbędą się w okręgu Kłajpedy wybory do miejscowego sejmiku. Sama przez się ta sprawa nie posiada większego znaczenia i uważa się za przeciętną Europejczyka nie została skierowana ku temu skrawkowi wybrzeża bałtyckiego, gdyby nie szczególne okoliczności, które od wyniku tych wyborów czynią zależnym czy nie nastąpi tam jakaś nagła zmiana prawno-politycznej sytuacji, wytworzonej przez przepisy traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej z 8. V. 1924 r., zawierającej statut autonomiczny Kłajpedy.

Nad Kłajpedą zwiisa groźna chmura, z której niebezpieczeństwa niewielu mieszkańców tego spokojnego miasta portowego zdaje sobie sprawę. Zresztą dla większości niemieckiej chmura ta nie zwiastuje piorunów, lecz ożywczy deszcz. Natomiast ludność litewska nie czuje się bezpieczna przed burzą, która zagraża nie tylko interesom państwowym, ale również ich indywidualnej pozycji społecznej i materialnej.

Idzie wszak o to, czy litwinizacja Kłajpedy zapomocą środków ostatnio stosowanych będzie mogła być kontynuowana, czy też Niemcy zaczną odzyskiwać utracone lub wydarte od nich pozycje.

Rządy gub. Nowakasa rzeczywiście osłabiły poważnie niemiecki stan posiadania w Kłajpedzie i zachwiały wiarę niemieckiego drobnomieszczanstwa w nietykalnosc własną i własnej pozycji w tym kraju. Ale p. Nowakas nie był ani zgrabny, ani dość ostrożny, aby nie stworzyć wielu formalnych powodów do interwencji z zewnątrz. Jego prymitywne i nieraz dość brutalne środki wywołały reakcję całej niemieckiej „Volksgemeinschaft“ (spólnota narodowa), która zgodnie z teorią narodowo-socjalistyczną uważa każdą grupę niemiecką, gdziekolwiek ona istnieje, za integralną część jednego wielkiego organizmu narodowego niemieckiego. Po odzyskaniu okręgu Saary dla Rzeszy, po chwilowym zdezaktualizowaniu sprawy austriackiej, na rodowy socjalizm za najbliższy cel swoich aspiracji obrał okręg Kłajpedzki.

Nie należy przytem sądzić, że idzie mu o natychmiastowy, bezpośredni powrót tego kraju do Rzeszy. Oczywiście, taki jest cel ostateczny, jednakże narazie istotną nie jest formalna kwestja suwerenności litewskiej lub niemieckiej w Kłajpedzie, lecz polityczny problem kto w tym autonomicznym okręgu jest faktycznie panem sytuacji — Niemcy czy Litwini. Nowakas próbował odwrócić stosunek sił na korzyść Litwinów. Byłby zapewne to osiągnął, gdyby za plecami niemieckich Kłajpedzian nie stała potęga Rzeszy przenikniętej nowymi idejami o wspólnocie narodowej. Nowakas i ówczesny rząd litewski niedocenił siły reakcji owej „Volksgemeinschaft“ żywo dotkniętej w swoim poczuciu dumy i prestiżu narodowego. Dla Hitlera niedopuszczenie do klęski niemieckiej w Kłajpedzie, do choćby powierzchniowego złitewszczenia kraju, jest nakazem narodowo-socjalistycznej racji stanu jest kwestja prestiżu tego systemu ideowo-politycznego, którego jest on najwyższym przedstawicielem. Cała propaganda niemiecka, cały ciężar nacisku „góry“ na karne szeregi zostały na takie stanowisko nastawione.

To są przyczyny niezwykle ostrych zwrotów w mowach Hitlera, wygłoszonych podczas ostatniego Kongresu w Norymberdze. Sygnatarjusze konwencji paryskiej mają dziś większe troski, niż pilnowanie wykonania przepisów tej konwencji przez władze litewskie. Kanclerz Rzeszy korzysta z tej bezradności, aby oznajmić światu, że w razie dalszego łamania prawa (Rechtsbrüche) przez Litwę, mogą zajść wypadki, których będą żałować ci, co im mogli zapobiec.

Jakież to wypadki łamania prawa przez Litwę ma Hitler na myśli? Nie ulega wątpliwości, że gdyby chodziło o kwestje prawne, jako takie. Kanclerz nie uznalby za potrzebne mówić o nich w tym tonie i z tak wysokiej trybuny. To „łamanie prawa“, które upoważnił kanclerz do jego norymberskich deklaracji ma wielkie znaczenie polityczne i może istotnie mieć poważne skutki dla

niej z pulmanów warszawskiego wysiadło trzynastu dziennikarzy pism stołecznych.

Wkrótce potem wszystkich nas wchłonięły ruchliwe, wyłożone białym asfalcem ulice miasta. Ulice czyste i prawdopodobnie pielęgnowane, lecz niestety niezawsze piękne. Na niektórych dwuszerzgi domków rażą specjalnie jaskrawo bezmyślnością architektury. Budowano zapewne bez planu i bez estetyki. **Tworzono chwały.** Wśród tego też otoczenia mają wyjątkowo szlachetnych roślin niektóre starsze

i nowe budynki, a między innymi estetyczny w linjach, nowoczesny żelbetonowy gmach poczty.

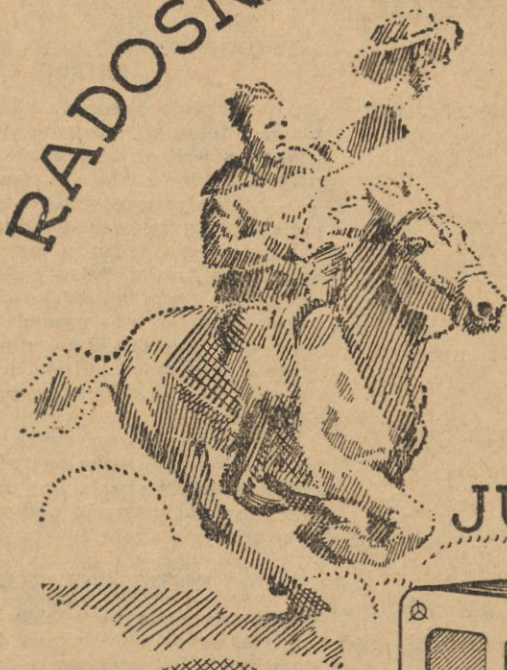
Trzeba było śpieszyć. Zbliżał się moment otwarcia Targów.

Jeszcze jedno spojrzenie na miasto z okna kawiarni, podczas śniadania. Ruchliwy dwukonny wóz wieśniaka wołyńskiego panuje na ulicach prawie niepodzielnie. Zdawałoby się że nastąpiło ożywienie spowodowane Targami. Informują nas jednak, że jest to widok codzienny. W Równem zbiegają się bowiem szlaki han-



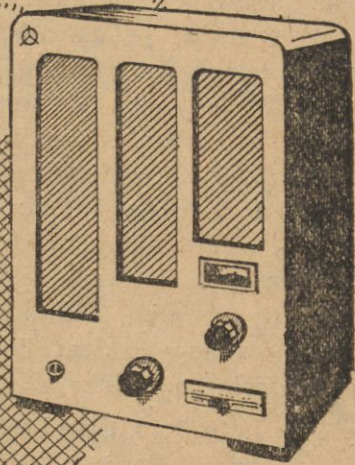
Fronton głównego pawilonu na otwartych w dn. 16 b. m. w Równem Targach Wołyńskich.

RADOSNA WIEŚĆ



JUŻ JEST

ECHO
121-Z



BRZECHWA

WYSOKIEJ KLASY RADJOODBIÓRNIK

TYLKO ZA

Zł. 170.—

na dogodnie raty

Zł. 153.—

za gotówkę

SPRZEDAŻ W WILNIE:

BLOCK-BRUN S. A., Mickiewicza 31
J. SAŁASIŃSKI, Wileńska 25

M. GNIADKOWSKI, Świętojańska 9
M. ŻEMO, Mickiewicza 24

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- i RADJOTECHNICZNE
W WARSZAWIE

niemieckiego stanu posiadania w Kłajpedzie. Dość wspomnieć dla przykładu, że na mocy ustaw i rozporządzeń wydanych w okresie Nowakasa i później, oraz na mocy nowel do ustawy wyborczej do Sejmiku, można pozbawić ogromną ilość obywateli kłajpedzkich czynnego i biernego prawa wyborczego spowodowanego przynależności ich do związków i organizacji które uznane zostały za „zagrożające bezpieczeństwu państwa“. Do takich organizacji zaliczone zostały głównie niemieckie stronnictwa polityczne w Kłajpedzie. Dalej, gubernator zarzą-

dził kontrolę przez specjalną komisję paszportową, wydanych dotąd przez władze autonomiczne obywatelom Kłajpedy. Komisja w okresie od 22 lipca r. b. zakwestjonowała 11.000 takich paszportów, zawieszając tem samem czynne i bierne prawo wyborcze 11.000 posiadaczom tych paszportów. Pośród tych „zawieszonych“ znajdują się czołowi kandydaci niemieckiej zjednoczonej listy do Sejmiku.

Niemieckie szanse wyborcze zostały **Testis.**

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Z wycieczki prasowej po Wołyniu

NA TARGACH WOŁYŃSKICH

I.

— Czy pojedzie pan na czterodniową wycieczkę po Wołyniu?

— Program...

— Równie, stolica handlu wołyńskiego, VI Targi Wołyńskie z produktami miejscowego rolnictwa, kilkadziesiąt pałatki wilonów z eksponatami przemysłu, wystawa koni... Łuck — stolica województwa, Janowa Dolina — królestwo bazaltu. Proświtańska chata we wsi Szubkowo, chór ukraiński w rówieńskiej Ridennej Chacie... Potem Krzemieniec, Począjów, Wiśniowiec...

— Przepraszam, to już krawędź Podola.

— Nie chce pan?

— Ależ, jaknajwięcej. Kto organizuje?

— Związek Prasy Wołyńskiej — z siedzibą w Łucku — przy poparciu wojewody wołyńskiego p. H. Józewskiego oraz w porozumieniu z Dyrekcją Targów Wołyńskich.

Po trzynastogodzinnej nocnej jeździe w przestarzałych i niewygodnych wozach, których się używa jeszcze na kolejowych linjach „kresowych“, wysiadłem z pociągu w Równem. Dziesięć minut póź-

Staliśmy wszyscy stłoczeni w wąskiej bramie, krytej słomianym dachem, w miejscu przeznaczonym dla prasy. Wskazywali nam na przybycie wojewody wołyńskiego, protektora Targów, p. Józewskiego. Obok nas dwie pensjonariuszki w szkolnych fartuszkach i z długimi włosami, w czerwonych kocykach, czerwone ze zdenerwowania odbywały próby rozciągania białej czerwonej wstęgi. Tuż stała dziewczynka z ludu, trzymając na poduszce nożyce. Dziewczynka z ludu była naprawdę dziewczynką ze wsi. Ukrainką. Miała na sobie lnianą koszulę zdobioną różnobarwnym haftem, chustę wiejską, a na klasycznych rysach twarzy całkowity spokój i obojętność. Dziewczynka z ludu miała wnieść do uroczystości oficjalnej trochę wiejskiego „folkloru“. W pewnym momencie jednak ktoś szepnął: „Dziewczy

Swastyka nad Kłajpedą

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

temi zarządzeniami poważnie zachwiane. Dotychczasowa niezmienna większość niemiecka w Sejmiku może przez brazier się w mniejszość która nie będzie w stanie przeciwstawić się litwinizacji kraju. Niema nic dziwnego, że wobec takiej perspektywy w Niemczech uderzono na alarm, a Kanclerz użył mocnych słów.

Czy ulegnie się ich Litwa? Praktyka lat ubiegłych wykazała, że przed każdymi wyborami do Sejmu kierownicy polityki zagr. Rzeszy stwarzali konflikt z Litwą na tle konwencji kłajpedzkiej. Kończyło się to zawsze polubownie, w Berlinie lub Genewie ustępowali ze strony Voldemarasa, potem Zauniusa. Niemcy swój cel osiągnęli, chociaż im bo wiem o unaocznienie Kłajpedzianom, że oparcie ich o Berlin jest nie-za wodne. Po każdej takiej „ugodzie“ wybory do Sejmu Niemcy kłajpedzcy bezapelacyjnie wygrywali, a Rzesza płaciła za to Litwie zakupywaniem litewskiego eksportu rolnego.

Tak było do r. 1933-go. Odtąd wiele się zmieniło na linii Berlin—Kowno. Powstało głębokie obustronne zdrażenie, które po stronie niemieckiej wyraża się w formie bardzo ostro. Ukształtowanie stosunków w czworokącie Berlin—Kowno—Moskwa—Warszawa jest zupełnie inne, niż przed kilkanaście laty. Dlatego też dawne metody łatania sporów kłajpedzkich na krótko przed wyborami do Sejmu nie będą chyba obecnie użyte. Narazie Hitler zmierza zapewne do stwierdzenia, że sygnatarjusze Konwencji Kłajpedzkiej nie są w stanie zagwarantować praw ludności niemieckiej w autonomicznym okręgu. Po definitywnym od połowy października r. b. opuszczeniu przez Rzeszę Ligi Narodów, Hitler zapragnie prawdopodobnie sam te prawo zabezpieczyć! Jak? — tego nie będziemy przewidywali.

Min. Łozorajtis niechybnie zdaje sobie sprawę z trudnej sytuacji swego kraju. Nie jest przeto wyłączeniem, że jego chęć zetknięcia się z min. Beckiem w Genewie ma swe źródło w poczuciu odpowiedzialności za najbliższą przyszłość

na ma brudną i połataną koszulę. Ktoś potwierdził: „Tak brudną i połataną“. I dziewczynkę usunęło. Kłóciła się bowiem z estetyką, choć w swoim rodzaju była stylowa.

Pan wojewoda wziął już nożyczki z poduszki, którą trzymała ubrana w czyisty fartuszek i uniformową sukienkę uczennica miejscowego gimnazjum.

Napróżno szukałem potem na terenie Targów wiejskiego „folkloru“. Nie znalazłem ani Ukrainki ani Ukrainca w całej okazałości narodowego ubioru. Często widać brudną koszulę, ozdobioną haftem, była się wstydliwie pod tandetą marynarką miejskiej. Bluzka i lichy w kroju płaszcz wyparły barwny pełen błyskotek ubiór kobiety.

Ważnym elementem Targów Wołyńskich dla wołyńskiej jest duże, a popularność imprezy zatacza coraz szersze koło. Dlaczego? Bo Targi Wołyńskie rozwijają się przedewszystkiem pod hasłem „Wzrostem do wsi“ i starają się podopiecznym istotnym interesom wsi.

Ruszamy na zwiedzanie Targów. Oczywiście niesposób opisać w krótkiej relacji wszystkich stoisk. Ograniczmy się więc do najważniejszych. Wołyński Bazar Przemysłu Ludowego w dużym pawilonie prezentuje wyroby poszczególnych dzielnic Wołynia. Wszystkie eksponaty są „autentyczne“ — pochodzą z chałup wiejskich. Kilimy o żywych barwach, ręczniki z charakterystycznym szlakiem,

PROMIENIE ROENGENA POMOCNIKIEM CHIRURGA.

Długoletnie marzenia chirurgów, aby przy pomocy fotografii rentgenowskiej móc określić zgóry miejsce, w którym się znajduje w organizmie pacjenta narośl, nowotwór, obecność — zostały urzeczywistnione obecnie dzięki zastosowaniu nowego systemu fotografowania, t. zw. tomografii. Nowa metoda pozwala robić zdjęcia na każdej żądanej głębokości, t. j. promienie X sięgają tak daleko i tak głęboko w ciało pacjenta, jak tego wymaga sytuacja. Dopiero przy tym sposobie fotografowania osiąga się ścisłe i precyzyjne zdjęcie miejsca dotkniętego chorobą, tak, iż chirurg może wówczas przystąpić niezwłocznie do operacji, nie obawiając się o uszkodzenie zdrowych tkanek czy organów wewnętrznych. Sama metoda fotografowania „na głębokość“ oparta jest na ścisłych wyciegniach matematycznych, według których następuje regulacja aparatu fotograficznego.

KONTYNETY WĘDRUJĄ.

Obserwatorja wszystkich krajów przeprowadza stale w określonych 70 punktach kuli ziemskiej ścisłe wyciegnięcia długości, które mają służyć dla potwierdzenia tezy, iż lądy nasze znajdują się w ciągłym ruchu. Obserwacje te wykazały więc, iż odległość między Waszyngtonem np. a Paryżem powiększa się stale. Kontynent amerykański oddala się corok od kontynentu europejskiego prawie o 30 centymetrów.

Obliczenia prowadzone przy użyciu t. zw. zegara kwarcowego są tak ścisłe, iż przy ich pomocy można określić każdorazowo z jakiego bądź punktu dystans między Wdaniem np. a Honolulu.

OSTATNI LIST MARJI ANTONINY.

W bibliotece hr. Apponyi odnaleziono oryginalny list poźnalszego listu królowej Marji Antoniny do ks. Elżbiety. List ten napisała królowa parę dni przed śmiercią na gilotynie. „Kochana siostrzo — przyślij królowa — po raz ostatni piszę do Ciebie. Wydaną na mnie wyrok, niedługo więc zobaczę się w niebie z Twoim bratem. Żal mi niezmiernie, że muszę opuścić moje dzieci. Ponieważ nie wiem, czy dopuszczą do mnie duchownego, proszę Boga o odpuszczenie mi wszystkich grzechów, jakie popełniłam. Żegnaj mi, droga siostrzo! Oby list ten doszedł do Ciebie. Ścisłam Cię serdecznie oraz biedne, Kochane dzieci“.

List ten oszacowany jest przez rzeczoznawców na 20.000 dolarów. Sumę tę ofiarował już jeden ze zbieraczy amerykańskich, pragnąc na być cenny dokument i umieścić go w swojej kolekcji, ale oferta jego została odrzucona.

Klinika Wewnętrzna U. S. B.

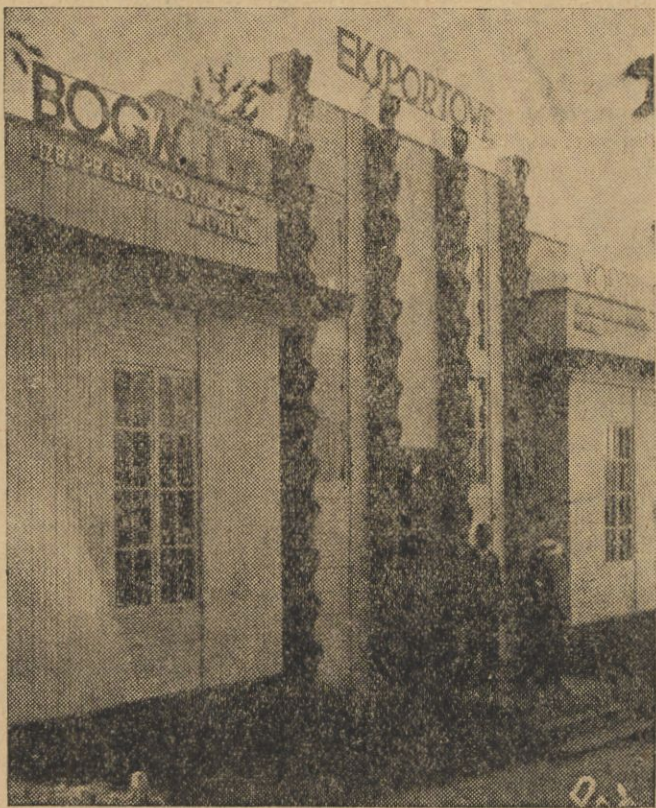
na ANTOKOLU

Po gruntownym remoncie znawia przyjęcie chorych z dn. 24 września.

Poradnia dla przychodzących chorych czynna od godz. 8—11 rano.

Litwy. Ale czy to poczucie jest również żywe u zamieszkałych w Kownie jego kolegów — na to brak wszelkich danych.

Testis.



Uwagę licznych przybyśców, zwraca piękny budynek kuratorium okręgu szkolnego łuckiego

Rozmaitości ze świata

TRZĘSIENIA ZIEMI W SIERPNIU.

W sierpniu r. b. obserwatorja seismograficzna w Europie zarejestrowała 14 wstrząsów ziemi, a mianowicie. 1go, 3, 7, 13, 17, 20, 22, 23, 25, 26 i 31-go. Najbardziej intensywnie dało się odczuć trzęsienie ziemi z dnia 3 sierpnia, którego ośrodek znajdował się w pobliżu wyspy Sumatra, dalej trzęsienie z 16-go, którego epicentrum znajdowało się na oceanie Spokojnym. Wszystkie wstrząsy miały miejsce poza Europą, z wyjątkiem jednego, którego ośrodek znajdował się przypuszczalnie w Karpatach, ale był to wstrząs bardzo słaby, gdyż przez bardziej oddalone obserwatorja seismograficzne nawet nie zarejestrowany.

EKSPEDYCJA FILMOWA M/S „PIŁSUDSKI“ W ALGERZIE.

Na pokładzie wspaniałego polskiego okrętu transoceanicznego M/S „Piłsudski“ znajdowała się ekspedycja filmowa, złożona z dziennikarza filmowego Karola Forda, operatora J. Jonilko wicza i jego pomocnika. Filmowcy nakręcili reportaż średniometrażowy z podróży inauguracyjnej oraz film krótkometrażowy, ilustrujący komfort statku i jego najnowocześniejsze urządzenia.

Filmowcy polscy wylądowali w Algierze jeszcze przed przybyciem okrętu. W celu lepszego sfilmowania portu operatorzy wysiedli z okrętu na pełnym morzu, udając się motorówką pilota wprost na morze, aby nakręcić wejście „benjaminka“ floty polskiej od portu algierskiego.

Wszystko szło sprawnie... aż do dzielnicy arabskiej. Tam czekały naszych filmowców komikacje. Koran zabrania wszelkiego reprodukcji rysów ludzkich. Nic więc dziwnego, że film i fotografia znajdują się na indeksie arabskim! Zjawienie się samochodu, na dachu którego usadowiony był operator filmowy z całą swoją aparaturą, wywołało zrozumiłą sensację wśród tłoczącego się tłumu. W ciągu kilku sekund banda dzieciaków otoczyła automobil filmowców i urządziła istną kocią muzykę. A gdy mimo to uparci operatorzy nie zamierzali ustąpić i puścili w ruch motor aparatu zrobiła się awantura. Na samochód posypały się

zawszad... pomidory, kartofle, kamienie. Nie mogła obecność w samochodzie inspektora policji, którego prefektura przydzieliła ekspedycji.

Zniecierpliwieni wrogą postawą tłumu, w obawie o całość aparatów, filmowcy postanowili jechać dalej. Na pytanie szofera, dokąd ma jechać zmaltretowany bombardowaniem operator odchrząknął: „Wszystko jedno dokąd, byleby dalej“.

W wąskich i krętych uliczkach Casby poszło łatwiej. Nasi filmowcy natrafili zresztą na te same zakątki, które sfilmował znakomity francuski reżyser Duvivier do swego filmu religijnego „Golgota“ i dokonali szeregu ciekawych zdjęć.

W europejskiej dzielnicy polscy filmowcy wzbudziili sensację: ekipa zetknęła się z ekspedycją francuską, nakręcającą zdjęcia do filmu „La Chanteuse du Cafe Maure“. Początkowo gapieli ulicznicy przypuszczali, że rozpoczęto właśnie zdjęcia do tego obrazu, o którym wspominała cała prasa algierska. Omyłka przyszła tem łatwiej, że operatorom naszym towarzyszyła śpiewaczka Opery Warszawskiej p. Nina Grudzińska.



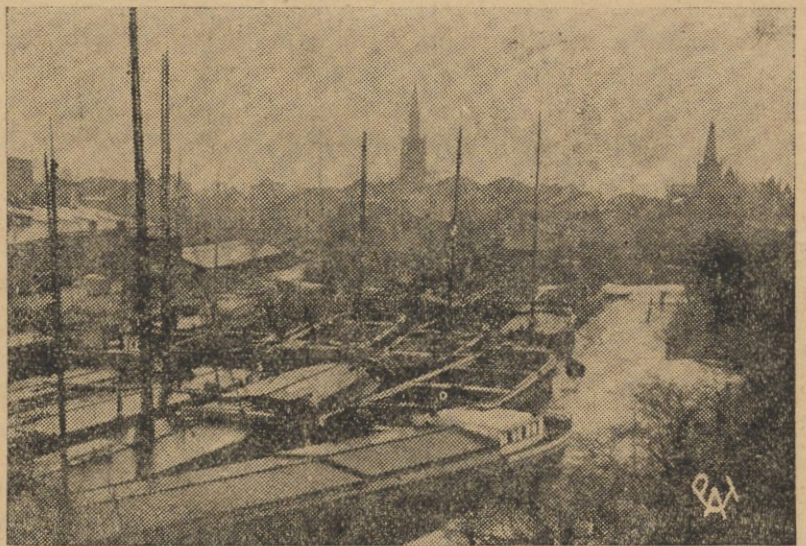
Wilno, Mickiewicza!
MELONIKI — NOWE FASONY.

Morze — to płuca narodu

LEKARZ-DENTYSTA (KA)

poszukiwany na prowincję. Dogodne warunki. Dowiedzieć się: Wilno, Stefańska 24—18 lub: Lewin, Baranowicze, Hołówki 4

Przed wyborami do sejmiku kłajpedkiego



Dzień 29 września oczekiwany jest z napięciem nie tylko przez Litwę i Niemcy, ale i wszystkie państwa nadbałtyckie. W dniu tym odbędą się wybory do sejmiku kłajpedkiego, które właściwie będą rodzajem plebiscytu, w którym ludność opowie się za Litwą, albo za Niemcami. Na zdjęciu widok portu kłajpedkiego.

koszule haftowane... Bazar co roku za kupuje na wszy wołyńskiej płótna na kilkadziesiąt tysięcy złotych (do 80.000).

Wołyński Izba Rolnicza w swoim pawilonie przy pomocy wykresów i statystyki wprowadza widza w zagadnienie cen na miejscowych rynkach. Widzimy

jak katastrofalnie spada cena na bydło. Wieśniacy studują te wykresy pilnie. Pytają co warto obecnie hodować. Urzędnik Izby udziela wyjaśnień. Daje adresy. To samo odbywa się w pawilonie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Pawilon 10-ty. Turystyka i Towarzystwo Upiększania Miasta. TUM, — w skróceniu. Litery te wieczorem promieniają neonem nad jednym z gmachów wiejskich. Zagadnienie upiększenia miasta jest dla Równego palące. Towarzystwo rozwija intensywną akcję. W tymże pawilonie wystawa fotograficzna, rzemiosło, elektryczność... Wołyń jest starannie opracowany przez obiektyw fotograficzny. Technika i kompozycja wystawionych fotografii stoi na wysokim poziomie.

Dużo jabłek, brzoskwiń, gruszek, kawonów, melonów i innych produktów sadownictwa, które na Wołyniu dzięki doskonałym warunkom glebowym i klimatycznym stoi na wysokim poziomie jakościowym i ilościowym. Wystawia się produkty wagonowe. Oto naprzykład przy tej skrzyni z soczystymi, słodkimi jabłkami widnieje kartka: „5 wagonów“. To znaczy jabłek takich może dostarczyć wystawca w ilości pięciu wagonów.

Kończymy zwiedzanie pawilonów. Przed nami duży plac, na którym pulsuje hałaśliwy jarmark.

Jeszcze jedna informacja biegnie naszym śladem. Zapotrzebowanie na dyktę coraz bardziej wzrasta. Przemysł drzewny na Wołyniu cieszy się. Konjunkturę nakręca awantura w Abisynji. Jest popyt na dyktę.

Włod.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

DWA PEJZAŻE

W lamusach z pamiątkami po naszych dziadach i babkach, pośród wachlarzów, landszafów malowanych przez panny akwarelę, rogów rzeźbionych, w których trzymano w ręku bukiety, i innych rekwizytów połowy XIX w. znajdujemy także podłużne pudełka drewniane lub blaszane, owalne w przecięciu, pomalowane na zielono i zapatrzone w szelkę skurzaną do noszenia przez ramię. W niektórych znajdujemy jeszcze szerniałe szczątki traw i kwiatów z czasów młodości Bismarcka. Przodkowie nasi, idąc za tradycjami Ruska z jego **Marzeń samotnego wędrowca**, zabawiali się herboryzowaniem, jak wówczas mówiono, zbieraniem roślin, które po powrocie do domu rozpatrywali przy lampie naftowej i suszyli w bibule zielników.

W końcu XIX w. przestano zbierać zioła lecznicze, i miejsce ich zajęły lekarstwa chemiczne. Kiedy bohaterami romansów zostali inżynierowie, dorosli przestali herboryzować. Zielniki i blaszane pudełka do zbierania roślin ofiarowano na imieniny dzieciom w przypuszczeniu że bezinteresowna naturalistka naszych dziadów sprzykrzyła się wprawdzie ich synom, ale może być jeszcze dobra dla wnuków. Ale młodzież rzadko tylko przyjmuje zabawki, które starsi nie chcą się już bawić, i dziś bardzo niechętni tylko umieją nazwać kwiaty i trawy, wśród których leżą podczas pikników. Mieszkańcy miast nie mają gdzie herboryzować. Łąki otoczone są drutem, do lasów „wstęp pod karą sądową wzbroniony”. Zresztą mało kto chodzi dziś piechotą. Jadący koleją lub autobusem nie widzi roślin; mijające go krajobrazy widzi jedynie w ich całości, w ich ogólnej budowie.

W historii literackiej posiadamy dwie odmiany pejzażu: jeden widziany przez chodzących piechotą i biorący za punkt wyjścia rewelacyjny, szczególny szaty roślinnej ziemi, drugi widziany przez jeźdźców lub automobilistów, których uwaga zwraca się ku całości i ku ogólnym składnikom konstrukcyjnym krajobrazu.

Poezi starożytni byli niezrównanymi botanikami. W spuściznie po nich zostało sporo mirtów i tymianków, rekwizytów martwych, mających zdobić słowo artystyczne. Obok nich jednak znajdujemy prawdziwe arcydzieła zamknięte w jednym heksametrze, pejzaże gnomiczne, powstałe z nazwania jednej lub dwóch roślin charakterystycznych.

Infelix lolium et steriles dominantur avenae.

Nieszczęsny kłok i pusty owies — te dwie rośliny ukazują cały smutnawy krajobraz i pozwalają niemal dotknąć nogą niewdzięcznej ziemi, na której rosną. Albo ten, jeszcze silniejszy w wyrazie, pejzaż z bielejącym piólnem:

Tristia per vacuos horrent absinthia campos.

Aby ocenić osobliwość gnomicznych pejzażów starożytnych, wypada dodać, że właśnie w parę wieków po zmierzchu literatury rzymskiej na Dalekim Wschodzie miała powstać szkoła pejzażystów chińskich, operujących przy pomocy skrótów niezmiernie bliskich łacińskim skrótom literackim. Dwie lub trzy rośliny w otwartej ze wszystkich stron przestrzeni — jak u poetów rzymskich — wprowadzały widza z ogromną siłą sugestji w świat artysty chińskiego. Tragiczny krzak kosodrzewiny był skrutem pułapnego obszaru gór, grupa roślin wodnych — nadbrzeży jezior i rzek. Zetknięcie się ze sztuką Dalekiego Wschodu wywarło przed kilkudziesięciu laty wielkie wrażenie na widzach zachodnich. Ideje ogólne, które pobudziły artystów chińskich do tego rodzaju skrótów, były przedmiotem licznych rozważań i domysłów. Przypominano sobie wówczas także pejzaże gnomiczne starożytnych.

Pejzaż budowany, zamknięty zjawia się wraz z początkiem literatury nowego okresu. W formie bardzo charakterystycznej znajdujemy go u Boccaccia. Każdy dzień **Dekameronu** zaczyna się według ówczesnego przepisu na nowelę, od opisu miejsca akcji. Wstępy do pierwszych dwóch dni wzmiankują sumacyjnie ogród i łąkę. Dopiero trzeci dzień przynosi dokładny opis miejsca zebrania się frywolnych gawędziarzy: ogród przylegający do pałacu i otoczony murem, gdzie kwiaty i trawnik otaczają fontannę z białego marmuru. W końcu dość długiego opisu Boccaccio, jakby streszczając go, zaznacza piękną konstrukcję ogrodu — **il suo bello ordine**.

Le Cene Grazzinięgo nie wzmiankują już w swym wstępie żadnych roślin. Obowiązujący opis sceny zaczyna się od malowniczej bitwy śnieżkami. Literatura staje się dziełem ludzi miejskich nie posiadających żadnych wspomnień botanicznych. Malarstwo Renesansu ma tylko

pejzaż akcesoryjny, stanowiący jeden ze składników budowy obrazu.

Rośliny zjawiają się znów w sztuce XVII w. Cervantes, być może pod wpływem lektur łacińskich, nazywa po imieniu drzewa. Don Kichot, pisze, wjechał do lasu złożonego z dębów i topoli. W kilkadziesiąt lat potem Salvator Rosa i Jacob van Ruysdael zaczynają malować swe pejzaże z tragicznymi, starymi drzewami.

Początek XVIII w. przynosi dalsze zbliżenie się do natury. Około 1720 powstaje park angielski, zrywający z **il bello ordine** ogrodów włoskich i francuskich i stanowiący na pierwszym planie nieprzymuszoną rozmaitość drzew. W parku angielskim powstała znaczna część poezji romantycznej. W początku XIX w. drzewa w nim były już stare. W jednym z tych parków zapewne Coleridge widział swój dąb:

**The oak that in summer was sweet to hear
And rustled its leaves in the fall of the year
And whistled and reared in the winter alone...**

Dąb Coleridge'a wprowadza nas już w nieco inny świat. Płynna przestrzeń, w środku której

FUNKCJONALIZM

Niechże raz wylamie sam sobie, jako pisarz redaktorowi. Zapowiadałem się z „podsumowaniem dorobku” i t. d., ale doprawdy to nieuniknione blaźnistwa są męczące! Nigdy nie miałem buchalteryjnych predyspozycji, a tu zestawiaj bilanse, albo jeszcze... kontroluj cudze, nietylne podwójne, co fałszywe. To jest chleb codzienny. Ta cała pseudo-polityka literacka, a nie bez naszej, młodych pisarzy, winy jest, że daliśmy się w to, w ten tryb myślenia i działalności — wciąż nac. „Nieaktualny artykuł Stempowskiego przeczytałem z głuchą zazdrością: — mnie, a myślę, że nietylko mnie nie stać na taki... luksus. Żeby to się tylko nie skończyło źle, żeby tylko nie przesądził o twórczych możliwościach wogóle ten nałóg „bieżącego” zaledwie myślenia, rozpowszechniony wśród ludzi, ani doświadczeniem życiowym, ani jakimiś wielkimi tradycjami kulturalnymi nie zabezpieczonych!

To też „nieaktualnego” artykułu złapałem się jak pijany plotu. Będzie „dwugłos”. Stempowski wprawdzie zdaje się nowoczesnego oddalenia od przyrody nie przesądzać na rachunek przemian cywilizacyjnych; być może zechce doszukać się tu jakiegoś cyklizmu raczej kulturalnego, ale nie bawmy się w zgadywanie — może sam autor raczej kiedy w tej sprawie pofatygować się o biście. Co do mnie chcę tylko po swojemu postawić sprawę i wywiązać się z dawno już rozpuszczonej przeze mnie samego pogłoski, jakoby wiem coś o funkcjonalizmie w polskiej liryce a wanguardowej. Będzie to, jeśli się uda, odpowiedź przygodna tym wszystkim, którzy się snobują na temat „plagiatowego charakteru odkryć literackich w Polsce”.

Oczywiście, funkcjonalizm nie jest naszym „wynałazkiem”. Jeśli turysta dzisiejszy stojąc nad brzegiem trockiego jeziora nietylne zważa, jak to wiatr „strzępi na zamczyskiem chmury w fantastyczne firanki”, ale poprostu stwierdza jego kierunek i siłę, bo już ma przewidziany

widzimy rewelacyjny szczegół roślinny, przypomina nam trachę pejzaże starożytnych. Coleridge, podobnie jak znaczna część jego współczesnych, należał do pokoleń herboryzujących.

**On chimik, on botanik,
Kniaź Fieodor, moj plemiannik.**

jak mówi jeden z personażów komedji Gribojedowa.

Od połowy XIX w., pomimo wielkiego rozwoju malarstwa pejzażowego, widzimy stopniowy zanik reminiscencyj botanicznych w literaturze. Czy weźmiemy piękny opis Puy do Dôme w **La peau de chagrin** Balzaka, czy opis ogrodu z **Beuvard et Péouchet** Flauberta, znajdujemy tam konstrukcje ogólne i zamknięte, typu boccacciowskiego.

Oddalenie pokoleń obecnych od natury i botaniki nie jest, być może, jedynie skutkiem urbanizacji i automobilizmu. Zjawisko to zdaje się mieć ważniejsze przyczyny, nad którymi warto byłoby się zastanowić.

Jerzy Stempowski.

wyjazd żagłówką, jeśli automobilista kłnie drogę, która „w obłokach kurzu wiję się srebrzystą serpentyną”, bo nie chodzi mu o widoczek a'e o pewną i szybką jezdę, jeśli ktoś inny wreszcie zrezygnuje z „modrych fal” rzeki na rzecz prozaicznego basenu do pływania, to wszystko razem będą to objawy zastąpienia estetycznego stosunku do natury przez funkcjonalny — fizjologiczny, sportowy i t. p. Pierwsza obserwacja czy introspekcja potwierdzi nagminność tego zjawiska, występującego współcześnie, na naszych oczach.

Z literatury wiemy o innych przekształceniach stosunku ludzi do „natury”. Inny on był w czasach racjonalizmu np., jeszcze inny i najbardziej chyba skomplikowany w średniowieczu. Ale myślę, że nigdy w tym stopniu co dziś nie wyznaczały go warunki ewolucji społeczno-cywilizacyjnej, które w moim przekonaniu są tak silne, iż zmiany wywołane (a jest tu progresja!) w strukturze człowieka współczesnego przesądzą sprawę i nie będzie miejsca na żaden już odwrót cykliczny. — „Nowy, wspaniały świat”...

I tak — zubożenie estetyczne na przyrodę (wywołane m. in. całkowitem zblazowaniem i zbanalizowaniem nieodmiennych tych samych form estetycznych sztuki epigońskiej!), łatwość komunikacyjna, która wpływa na „demokratyzację”, ale jednocześnie i na spowzednienie „uroków natury”, brak czasu (tempa, tempa!) na stosunek kontemplacyjny, wreszcie wyczerpujący tryb życia, który zmusza do stosowania przyrody jako lekarstwa i antidotum na miasto — w sposób mało wybredny, ale intensywny i skuteczny — to główne zdaje się powody, które sprawiły, że zaczynamy naturę traktować „bez obłotek”, jako zabieg higieniczny. — Słońce? — gatunek lampy kwarcowej. Jezioro? — taki przyrząd wodolecznicy. Oczywiście te szabony ze świata pojęć

maszyny są również w pewnym stopniu reperkusją mechaniczną (analogie, skojarzenia) naszych trybów myślowych.

Cóż na to sztuka? — Nie znam muzyki, ale w malarstwie współczesnym nasze predykcje do myślenia analityczno-organizacyjnego znalazły swój odpowiednik w szeregu dziś już akademickich „izmów”. Architektura budując „maszyny do mieszkania”, szklane domy, ściany izolacyjne i t. d. wypowiedziała się najoślej; tam też padło słowo funkcjonalizm w sztuce. Jeśli natomiast chodzi o poezję, to o ile wiem, trzeba nam będzie szukać tylko w Polsce, a konkretnie — u Przybosa, który — obok Czechowicza, twórcy cudownej, nowej składni polskiego wiersza — jest jednym z nie licznych poetów, których możemy podglądać codziennie, jak własną twórczością budują programy artystyczne. Weźmy wiersz „W góry”:

1.

Miasto jak kamień rzuciłem za siebie
i zanim upadło —

Nadsluchuję

Świat
depiero co zamilk! — górą.

2.

Nawał wylewa ziemią na niebo.

Horizont
nad głową coraz wyżej kołuje,
coraz ciężej.

Głowę dźwigam oburącz.

Jakby ieb ziemi na mnie spadł.

Wybrałem ten wiersz dlatego, że najłatwiej na nim będzie wykazać „ideę kształtującą” autora. Porównajcie (to z jakimkolwiek innym wierszem o podróży! Przyznam się przeżycia! A teraz uświadomcie sobie, że jedyną (a silną!) emocję w tym wierszu wynikają z... **układu stosunków przestrzennych**. — Miasto zapada się, świat górą, horizont wyrasta (góry) i przytłacza. Nic więcej, a czyż to nie poezja, czyż to nie nowe artystyczne ujęcie świata?

Wiersz jest dość statyczny — źródło dynamiki, waga w ruchu, ma zaledwie znikomą możliwość w stosunku do wielkiego, rozmieszczonego (a nie opisywanego!) w przestrzeni świata. Ale widzimy już, że jesteśmy wśród zupełnie nowych kategorii. W innych wierszach Przybosa znajdziemy to nowe widzenie świata, wyrażone w stosunkach bardziej skomplikowanych. Będzie tam, żeby wywać kilka jaskrawych cytat krajobraz, który „jak przechyloną kołyska tobie się powierza”, będzie wreszcie stół, który „jak rok nad krzesłem upłynął” a te konkretne obrazy nie wyczerpują jeszcze bynajmniej istoty „funkcjonalizmu” Przybosa. Weźmy architektonikę jego wiersza — przecież, analogicznie do „maszyny do mieszkania”, jest to jakaś maszyna do przeżywania lirycznego! A dalej, w „Moniesie a. r.” czytaliśmy enuncjacje o roli sztuki, że ma ona, ogólnie rzecz biorąc dać psychice to, co ciału naszemu zapewnia racjonalna gimnastyka i gry sportowe. — Ciągłe, ciągle jesteśmy przytem samem: — wyznaczono rolę, tak sztuce, jak przyrodzie! Określono funkcje.

Czy, razem wzięte, oznacza to jakiś krok decydujący na przyszłość, czy zmiany są istotne, a rezultaty artystyczne poważne? — Któż może odpowiedzieć autorytatywnie na pytanie, co decyduje. Jeśli jednak samouświadomienie jednostek (w danym wypadku przez sztukę) zbiega się ze stanem faktycznym stosunków społecznych i kulturalnych, to możemy chyba wyznaczyć najbliższy odcinek drogi ewolucyjnej, a samą ewolucję, nazwać, naturalną. Nienatural nemi, zaś, narzuconymi nazwiemy wtedy formy artystyczne np., „ansowane siłą jak u naszych sąsiadów z Zachodu, czy Wschodu, albo też stosunekczkami demagogią i kawiarnianym dowiecipasem — jak u nas.

Łatwiej znacznie odpowiedzieć na pytanie o drogę artystyczną. Ludzie, którzy nie naśladowują, nie „robią pod”, a szukają w sobie dostępnej dziedzinie sztuki takich możliwości, któreby im dały poczucie ładu i organizacji świata do statecznie własne i przekonywujące — tacy ludzie o stopnie za swą robotę mogą się nie troszczyć. Są w porządku. **Józef Maśliński.**

JÓZEF CZECHOWICZ.

KWIECIEŃ TYCH CO BEZ TROSKI

wiośnią jasnych oddechów gółębięcych słuchają
w pianie promyków ranek wiosną wartko włożył
aż kipiał lazorowy puhar

bo to rzadło biegła wzwój po drzewach
a seledyn miodziutkiej korony owych brzoź
poblask z wisty od dołu rozgrzebał

na wodzie lekki przewiew
grzebieciem jeszcze sennym
fałę sycił
promienny

i szyby świecą kwietniowolagodny brzesk
w który się niebo wtula bo tam niebo osiada
brzozy na błękit zachodzą
odchwieją się znów przychwieją
raz wraz koleją
raz wraz
każda jest szumu strzącącego się zieloną balladą

a jak ten bruk uliczny krzysztalem błyszczą
jakiem dudnieniem wtóruje wodogrzmotom kół

jeszcze nie wszystko nie wszystko
dzieciaczki po świętach w tornistrze
resztę wiosny przywieziecie z pół

CZESŁAW MIŁOSZ.

DLA PETRA
BREUGHLA

Matko moja, wieczności, straszne twoje oko
kiedy wody, obłoki i otchłanie śledzi
i bielmem przesłonięte drzemie pod powłoką
dymów skłębionych nisko nad rzekami z miedzi.

Spadają czarne żagle, rozdziera się wnętrze,
chór obłąkanych ryczy z okrętów szpitalnych
i ze stadami kruków kraczących na wietrze
dźwięk harmonik uderza o juflandzkie palmy.

STEFAN NAPIERSKI.

PARADA

Czesławowi Miłoszowi

Nie nie zastąpi szczęścia. — Ta piszczałka,
do której palce przykładają ziębnące,
raz po raz, prędko, sinemi przebiera,
jakby światłości narzucając zmierechu
— słońce i potem mrok, i znowu odbłask —
otwory tak rozwiera i przesłania,
jakgdyby tonął w naiwnej muzyce,
i, młody pływak, nad zieloną pianę
raptem wychynął, wskos kładł się na fali,
tam, u zenitu płynnego, — a nagle
padał w zwierciadło, w rozbrzydgi nieości!
Nie ona! która wzywa cię przedmieście,
na tamtym brzegu słęconą ciekawie,
jak nad topielcem, co nurkuje w lustrze;
nie wiatr z wieczora, rozszepcany w liściach,
melodja pusta przestworu, co szarpie
wydęte płachty wędrownego cyrku,
jakdyby pragnąc wyrwać płótno z kolków
i unieść namiot ku planecie Venus;
nie gwiazdy, które z pomiędzy gąlezi
wierzbowych ciekną przez szczeliny w oczu
i przyzywają dokąd? — Wreszcie usnąć!
Zwieszonym na trapezie twarzą z kredy
zawisać ponad otchłania, zastępnąć
wargą otwartą krągło w niemym wrzasku!
Nie szczęścia nie zastąpi; śmierć nam kłamie,
kiedy na ninie w cieniotkach cizemkach
za nami stąpa drobnymi krokami,
niechętnie smyczkiem żonglująca skrzypiec
nieistniejących! — W dole koń przebiega
uczony, stawia kroki, jakby tańczył:
a my płyniemy z uśmiechem uśpienia
pod jupiterów blask, w zenit harmonji,
na elizejskich polach asfodole
zrywać garściami, nad strumieniem spozcą,
zanurzać palce w wodę i wybierać
z przeźroczej krucho muszelki. — Tak runąć:
o! ty nam jedna poddasz ton, miłości,
szminkę łagodnie zetrzesz z warg i zrównasz
policzek biel niewinną z marmurowym
chłodem oblicza, co nas wskrzesza, Muzo.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ.

Z poematu TROPICIEL

(fragment)

Nad gimnazjum kołają wrony,
na dach blaszany siadają ciadem,
do tego gmachu chodziliś chiopecem
i pierwszą władzą byłeś wzruszony
nad lilem błękitnym i srebrnym owadem.
Z tamtego okna patrzyłeś na kopce
podmiejskich fortów — mówiono tobie
o nieśmiertelnej chwale człowieka,
a znamie krzyża wisiało na globie
martwe — i chmury szumiały nad rzeką.

Nie wiem co sprosta ziemskiej żalobie
i szmerom młynów i wody głosem
być może okrzyk ptaka nad pinją,
lub świerk kamienny jak rzymska Niobe,
a jako pieczęć czasu jedynie
twa głowa siwym bielona włosem.

Wiatr życie twoje podobnie obraca,
jak woda ciężkie, zarosłe kęła
kamiennych młynów, — nad młynem sowa
gwiźnie i millanie, więc gwiazdne race
z szelestem leca nad miejskie siola
i stopa srebrna chrząści w parowie.

Sowa od grobli jeszcze zakwili,
ludzie wołanie jej w uszach wieźli
jak pieśń zawodząca, martwą, ojczystą.
Ten okrzyk żegnał legje Atyli,
gdy konno z wyciem piszczałek nieśli
gniew Abisynjom i czarnym Wisłom.

Jakby ostrogą spienione losy
w poplochu klucze czerwona kwadra,
nad szkoła wrony kołują nagle
i tną powietrze czernioną kosą.
Rzekami promy na linach szumia
i śniechy toczą skrzypienie wiadra,
na czarnych wodach wypięte żagle
tamta unoszą pieśń jakgdyby —

i tylko /za synowskim oczom,
i jeszcze wiatr jak srebrna ryba
w sieciach olch trzepoce.

JULJAN PRZYBÓŚ.

TRZECIA NOC

Promień z mrozu i śniegu
w dziobie uniesiony kruka —

Hauk psów pogłębia i oddala góry —
zapada dzień.
Słuchaj —

Ten sam pokój, rozjątrzony w mroku,
zapada w noc
jedną — drugą —
trzecią —
wybuch!
— zapadł.

Tylko twoje dwudziestoletnie serce zwierzęmi uderzeniami
i piersi [wzbija szczyty wzgórz —

Jest-że tak silny cios, by tę otchłań czarnopiórą przeciął
i, rozdarszy twoje biodra jak głową dziecięcia,
zmógł,
bym cię, promień, w ramionach wysoko
zawiesił
i podźwignął żywą czy umarłą!

W tamtą moją nienawić, ogluchłą jak Garluch,
skamieniała po latach,
stukaj sercem, bij czekaniem, — ratuj!

Tak połączy nas od brzegu rozpacz do brzegu
nieszczęścia
ta sama moc. przepaść i cisza wspólna,
ty —

Tak rozcinam wierszem noc na pół:
na
świt.

JERZY ZAGÓRSKI.

CZTERY GWIAZDY

Na polanie opartej o jaśniejsze brzozy
na ciemniejszym świerkowym i sosnowem tle
rumak grozy
nie tak łatwo kopyta śle.

Wieczorami bardzo żółta twarz
księżycy płynie. —

Rozumiesz kulistość
Nad czubami drzew przezroczyłość.
Trwasz
na polanie — księżycowej dolinie.

A tam już nie pismo klinowe
ani ślady niebieskich ryb.
za miljonem powietrznych szyb
cztery kwiaty gwiazdowe.

Cisza stoi wielka jak staw
nie czeka na grzmot i huk.

Jedna gwiazda zajdzie przed północą
druga zatoczy luk
Trzecia gwiazda zgaśnie przed świtem.

KAZYS BORUTA.

WOLNE SOKOŁY

Niedobrze, miła, ach, bardzo źle —
zblądziły sokoły wolne we mgłę.

Uniosły się z słońcem, gdy księżyc blaki,
zniknęły lecące przez modry szlak.

W ich skrzydłach szumiała swoboda i moc —
nie zdążą powrócić — zaskoczy je noc.

I tylko gwiazd słupy wyznaczą im trop
przez noce najgęstszej przepaści i mrok.

Świt tylko wśród lun trzepoczący jak ptak
oznajmi, że szlak ich, to nasz właśnie szlak.

Tłum. TEODOR BUJNICKI.

JERZY PUTRAMENT.

DEFILADA

Szli zakuci w żelazo, a przed nimi szły
ściany ulic odzianych w połyskliwy heban,
trójkątne guziki dzwoniły, jak kły
i świeciły w kalużach, jak w otwartych niebach.

Szli zakuci przed siebie, dygotały domy,
mokre szyby pięściami bil oburącz hymn,
dzwonnice zygzakami padały, jak gnomy,
wybuchaly zbrojownie, kołował się dym.

Aż nagle padli, głowy chowając w ramiona,
zanurzyli się w ziemię i nie wyszli więcej,
a na trybunie jakaś szpakowata wrona
skakała i śpiewała i wzmożiła ręce.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

W DRUSKIENIKACH

Janowi Parandowskiemu

Po tamtej stronie rzeki nastroczony bór
Jak żubr do wodopoju w ciemny Niemen schodzi
I zamiera zdumiony, patrząc w obraz swój,
Który rogiem niebieskim z dołu wodę bodzie.

Po tamtej stronie rzeki, gdy zpod rudych strzech
Echo o nurt uderzy obu brzegom wspólny,
Usłyszysz śpiewną mowę lub stłumiony śmiech
I ton pieśni litewskiej obey a szczególnie.

Wtedy wabi coś stamtąd nagłaco i niemo,
Wtedy serce się kuli jak od ciężkiej chłost —
Rzeko, tnąca okrutnie węzły krewnych plecion,
Czyż ręce strzaskały ponad tobą most?

Cisza... Naprózno ucho natężyć spragnione,
Pośród głosów dalekich mleczy jeden głos,
I tylko ptak lecący z tej na tamtą stronę
Spina łotem upartym to, co rozdarł los.

I stoimy w zadumie, aż z kępy sitowia
Wiatr nam modlitwę podpowie,
Wiatr szepnie: Litwo, ojczyzna moja!
A my: Ty jesteś jak zdrowie.

Super flumina...

Dziwnie się ułożyły stosunki na Parnasie
odrodzonej Polski. Bezpośredni spadkobiercy tra-
dycji poetyckiej wytrzymali 10-letnie oblężenie
nad wodami Skamandra, ba, pozyskawszy dziel-
nego rotmistrza (patrz ostatnią scenę „Odprawy
postów greckich“) przechodzą do kontrataku.
Oblegający tracą wiarę we własne siły, w ich
szeregach kielkuje defetyzm i myśl o powrocie
do domu. Analogja do walk trojańskich wyraża
na, ale nie w „Iliadzie“ szukać podobieństwa
rozmachu zmagania, trafniej oddaje ogólny kolo-
ryt pogardliwa wzmianka w „Faraonie“. Gdzież
są krwawe pojedynki, gdzie ataki na niedobyte
mury, gdzie pustoszenie żyznych pól, zagrabianie
mienia i brankę?

Walka na Parnasie polskim poprzestała na
pierwszym stadium walki antycznej — t. j. na
wzajemnych polajankach. I bogowie się nam
nie udali: siedzą bierni i nadęci, z równym spo-
kojem przyjmują dymy ofiarne obu stron, roz-
dają wzajem nagrody i stypendja, a do hero-
sów odnoszą się z więcej niż olimpijskim spoko-
jem. Kto i jak wygra ich to nie obchodzi.

Walka tymczasem się toczy i przybiera for-
my niezwykle w dziejach literatury. Szkoła panu-
jąca, „kanonizowana“ jest bardziej energiczna
rewolucja literacka się załamuje. O ile mi wiado-
mo, jest to pierwszy wypadek w dziejach litera-
tury; dotychczas każda rewolucja była zwycię-
ska, a nadchodzące czasem prędko „kontrewolu-
cje“ były nowym przewrotem w imię nowych
haseł, nigdy w imię powrotu do „ancien régime“u.
Niezwyczajność epizodu ze „Skamandrem“ i „awan-

gardę“ dostrzegli, jak się zdaje, kondotjerzy w
guście Zawodzińskiego i Siedleckiego, a spostrze-
żenie to stało się dla nich przesłanką daleko idą-
cych wniosków: że „awangarda“ jest nieliczna,
a „Skamander“ reprezentuje niejako szczyt wer-
syfikacji i bodajże, poezji polskiej w ogóle. Szcze-
gólnie rozkoszny jest Zawodziński, który usiłuje
nawet wynaleźć jakieś wiecznie obowiązujące
prawa liryki, dedukując je z hipotetycznej „isto-
ty“ poezji. Wzruszająca uporczywość prób zamk-
nięcia liryki w bardziej lub mniej liberalnych
kodeksach. Są ludzie dla których czynność ta
jest potrzebą fizjologiczną, są to krytycy — pa-
jaki. Lada burza podrze misterne sieci, a naza-
juz taki gość znowu snuje swoje lepkie niteczki.
Tym razem entuzjazm jest tem większy, że bu-
rza nie zniszczyła całej pajęczyny.

Inna rzecz, że trudno się oprzeć pokusie wy-
krywania praw rządzących naszą rzeczywistość
cią. Ja sam mam na to ochotę. Czy można raz
w życiu serjo? Uważam więc, że jedyną normą
ewolucji literackiej jest ciągła zmiana. Doskona-
lenie lub przeciwstawienie się — oto podwójne
prawo rozwoju literatury, wszystkie inne „wykry-
te“ na podstawie analizy stanu dotychczasowego,
albo wysnute z „istoty“ danego rodzaju są wo-
bec niego bezsilne, cała ich rola sprowadza się
do przyspieszenia reakcji i wzmacniania szkoły,
która je ma obalić. Co pomogły klasykom war-
szawskim ich uzasadnione i rozsądne kodeksy?
Daleki jestem od wprowadzania tej banałnej ana-
logji, „Skamander“ niewiele ma wspólnego z kla-
sycyzmem, a „awangarda“ z romantyzmem, ale

niedługo ta druga nie straciła pierwszego z
„tronu poetyckiego“, że gardzi i odrzuca „nie-
złomne prawa“ liryki, które znowu pielęgnuje
„Skamander“ tylko dlatego, że 1) „Skaman-
der“ uniknął sprecyzowania swego przegrania, a
przez to ogromnie utrudnił jego zwalczanie; 2)
„awangarda“ nie wydała popularnego poety; 3)
warunki dzisiejsze są nienormalne. Gdyby liryka
była obecnie rodzajem naprawdę żywym, a nie
co najwyżej tolerowanym — reakcje następowe
łyby prędzej i byłyby silniejsze. „Przejadanie się“
zaś poprostu przekreśliło argumenty wszyst-
kich Gaultierów i Zawodzińskich. W literaturze
bowiem jest inaczej niż chce autor „Pegaza“. Pe-
wien okres stołowania się w garkuchni może
przekonać nie tylko o wartości pierwszorzędnego
instytucyj kulinarnych, ale nawet, kto wie? o
smaku i pożywności „pięknej martwej natury“
czy „homara z blachy“. Pod warunkiem wszak-
że, że sam popęd estetycznego jedzenia pozosta-
nie silny i niewzruszony. Ale obecnie jakże się
może „przejeść“ liryka, której nikt nie chce
wziąć do ust, a jeśli bierze to albo 1) jako lekar-
stwo, w którego skuteczność się nie wierzy, albo
2) jako przedmiot umarłego kultu, albo wreszcie
3) jako produkt sztuki kulinarnej przyjaciółki,
której się nie chce urazić.

Ten brak popytu, zamieranie liryki jest przy-
czyną niezwyklego przebiegu pierwszej rewolucji
poetyckiej w odrodzonej Polsce. Nierozstrzygnię-
ta walka nie jest ani winą jednej strony, ani za-
sługą drugiej. Przyczyna leży w terenie obranym
na plac działań wojennych. Gdyby obie szkoły

Nasi zagranicą

(Studja obyczajowe z pierwszej podróży M/S „Piłsudski“)

29. 8. 35 — Palermo!... Megafon na naszym statku chrapie Giovinezze, Włosi na moło klaszczą i krzyczą evviva, dobijamy.. Turyści pchają się do autokarów. Jest zachód, morze zasnuwa się mgłą i staje się ciemno-zielone. Góry za zatoką mają odcień fioletowy. Niziućko pod nami zapalają się światła w porcie, a M/S „Piłsudski“ wydaje się maleńki jak zabawka. Na samym szczycie góry stoi castello przerobiony obecnie na wspaniały hotel. Żywej duszy tu niema, bo właściciel zbankrutował i hotel zamknął. Na tarasach kwitną oleandry, szmerze fontanna, oczy turysty płaczą od niewypowiedzianej pięknej panoramy.

W mieście pod wieczór gwar rośnie, ulice wypełniają się tłumem, krzyczą przekupnie i sprzedawcy gazet. W wąskich uliczkach starego miasta przejechać niepodobna, ulica jest tutaj salonem, kuchnią i śmietnikiem. Silny zapach oliwy, wina, owoców. Małutkie osiołki ciągną wózki jaskrawo malowane, roześmiane bambino czepiają się dorożek i samochodów, z okien zwieszają się gacie i koszule Egzotyczne, bardzo to wszystko egzotyczne...

Któż nie słyszał o przepięknej katedrze w Palermo? Nie mam żadnego prawa opisywać tego cudu, wrócić tam trzeba ze trzy trzy w życiu, pochodzić, porozmyślać... Nasz szofer pokazuje nam jeszcze pałac królewski, piękne piazza, piękne kościoły. Oprawa tych klejnotów — ulice i domy — jest często brudna, odrapana, ale cóż to komu szkodzi?

Spacer był niestety krótki, postój nasz w Palermo trwa zaledwie kilka godzin. W malowniczej tawernie w starym porcie pijemy sycylijskie białe wino i patrzymy, jak po zatoce suną żaglowce, ciche, tajemnicze zjawy.

Lampy oświetlające drogę węzową na Monte Pelgrino świecą teraz na tle czarnego nieba jak jakaś nieznaną konstelacja gwiazd, samej góry zupełnie nie widać. Na moło portowem grają mandoliniści, od naszego statku bije mała łuna, syrena zwoluje pasażerów.

Znów oklaski, tym razem pożegnalne Machamy chusteczkami, wołamy arivederci, z żalem prawdziwym odjeżdżamy.

Jakaż złość zobaczyć znów bridżistów, którzy o bożym świecie nie pamiętają, żarłoków, dla których kolacja (przecie płaca, no nie?) jest w tej chwili ważniejsza od dziesięciu katedr, postawionych jedna na drugiej.

30. 8. 35. — „Do cholery z temi żałobami“ — zawołał bardzo głośno pewien pasażer, kiedy powiedzieli mu, że orkiestra dziś pitolicie nie będzie żadnych kariok, bo królowa belgijska zginęła w wypadku samochodowym i kapitan statku ogłosił jednodniową żałobę. „Co mnie to obchodzi“ — wołał zaperzony cham — „to skandal“, I pobiegł do wychodka.

Na galowy obiad wszyscy przyszedli w strojach wieczorowych, ale na żalobną mszę za duszę s. p. Marszałka panie przyszedły w pstrych piżmach i w sztach.

Po uroczystym przemówieniu kapitana grano hymn narodowy, ale to nie przeszkadzało pewnej damie palić przez cały czas amerykańskiej cygaretki (pudełko tylko 90 groszy).

Siostra miłosierdzia dostaje w nocy telefon. Czy pewna dama b. niedysponowana może do

przełożyły swoją twórczość na jakikolwiek inny język, np. filmu — proces otrzymałby normalny, zgóry określony przebieg.

Być może, że dzisiejszy kryzys liryki oznacza tylko przejściową dolegliwość. Czy jednak kondotjerzy „Skamandra“ są może heroldami nowej wiary? Ta ewentualność odpada jednak po przesłudowaniu nazwisk debutantów „Skamandra“. W ogromnej większości są to poeci wychowani właśnie na „nieodpowiedzialnym szczebiocie“ „Linji“ i s-ki. Najbardziej reprezentatywny z narybku „Skamandra“ to raptem Wojciech Bąk, trudno go zaś sądzić o jakiejś aspiracji poetyckiej. Nowi poeci „Skamandra“ oznaczają poprostu próbę kompromisu z pozostawieniem poza nawiasem najbardziej zaangażowanych w dotychczasowej walce.

Ale w takim razie te artykuły teoretyczne mogą spełnić funkcję owego niewypowiedzianego tak długo programu starego „Skamandra“. Kiepska to będzie przysługa dla manager'ów, program ten, idealnie konserwatywny i statyczny może tylko wzmocnić reakcję przeciw „skamandryzmowi“, może rozstrzygnąć w sensie dla niego negatywnym toczącą się tak długo walkę. Ale wydaje się wątpliwe, aby w tym wypadku skorzystała druga walcząca strona. Jest to cudowna okazja dla odegrania atutów „tego trzeciego“.

Aron Pirmas.

niej zaraz przyjąć? Siostra nieprzytomna ze zmęczenia wzdycha ciężko i ubiera się. Dama przychodzi i zapytuje, czy dostanie na śniadanie kaszkę manną? O 4-tej w nocy! O nic więcej nie chodziło.

Jakiś jegomość budzi w nocy boy'a (boy'e przez cały dzień prażą się w windach) tylko po to, żeby zapytać, która godzina.

Paru wilnian jedzie w Palermo dryndą. Dryndziarz pokazuje dwie pięćdziesięciogroszówki i pyta, ile za to dostanie lirów. Polskie monety otrzymał od jakichś pasażerów z M/S „Piłsudski“. Wilnianie mówią, że to warte najwyżej dwa liry i że wogóle 50 groszy trudno zmienić. Otóż okazuje się, że dryndziarzowi jacyś rodacy powiedzieli, że dostanie za to z łatwością cztery liry. Był tak tem rozżalony — opowiada wilnianin — jak czasem u nas potrafi się rozżalić chłop białoruski. „No bene — mówił — no justi pasagieri.

Swinie, nie rodacy.

W sali jadalnej pestki brzoskwiń rzucają na podłogę i stewardzi wywracają się. Służbie wymyślają, czy trzeba czy nie trzeba. Znany architekt krzyczy na całą salę, że mu podają ochłapy (a jedzenie jest doskonałe), znany kupiec zjada cudze grappe-fruity, znany prawnik omal że się nie pobił ze stewardem w basenie, który chciał basen zamknąć o oznaczonej przez intendenta godzinie.

Do dobrego tutaj tonu należy: z wszystkiego być niezadowolonym. Ciągłe powtarzać: kiedy byłem na statku angielskim... Mówić w barze do stewarda: ja panu tę złotówkę zapłacę później. Siedzieć w łazience całą godzinę. Pytać kapitana, gdzie dokładnie jesteście, czy kolacja nie będzie spóźniona i dlaczego jajka były za twarde. I temu podobne.

Ale mam pewną pociechę. Płyniemy dzisiaj do Afryki i bardzo błękitne morze Śródziemne huśta statek mocniej niż do tej pory. Bardzo wiele osób zmienia na własną rękę kierunek podróży...

1. 9. 35. — Wczoraj o 6-tej rano wpłynęliśmy do portu w Algierze. Ciekawość spłoszyła sen z powiek i pokład spacerowy zaroił się od piżama i nocnych koszul. Od brzegu podpłynęły łódzeczki z krzykliwymi arabiętami. Arabięta popisują się wylapywaniem z wody rzuconych przez pasażerów monet. Bardzo to ładnie z góry wygląda: siup, nurek zanurza się, pływa pod wodą jak rybka i wynurza się z grosikiem w zębach. — Niektórzy dowcipnie rzucają guziki i korki od butelek z wodą sodową, wtedy Arab klnie okropnie i grozi pięścią.

Przybijanie do brzegu trwało długo i było bardzo skomplikowane. Statek musiał do moła zbliżyć się rufą, wtedy pękaly holowniki przywołując długi pomost z pontonów, który ustawiono wzdłuż tułowia statku a na ten bujający się pomost spuszczone trap.

Panorama Algieru wygląda od strony morza bardzo pięknie. Miasło leży nad zatoką i jeszcze bardziej niż Triest wspaniało na strone wzgórza. O 6 rano miało kolor szary, ale kiedy afrykańskie słońce wyłazło wyżej i zaczęło smażyć — domy rozpalily się do białości, aż oczy bolały od patrzenia.

Egzotyczne w Algierze jest tylko stare miasto (Kasba). Tam są uliczki pokręcone jak myśli warjata, raz spadają stromemi schodami w dół, to znów drapią się jak kot w górę, czasem wiażą w skałę, zmieniając się w mroczne tunele, albo zatrzymują się ogłupiałe przed ścianą z kamienia, jak w labiryncie. Brud, smród, pełno dzieci i kotów, jakieś nieprawdopodobne postacie siedzą, leżą, albo kłocą się z wrzaskiem w wąskich gardłach Rue du Diable czy Rue du Chat. Domy pęcznią u góry i dotykają się wzajemnie — można pluć i wyrzucać śmiecie do mieszkania sąsiada. Niektóre podwórka są bardzo piękne, wykładane tafelkami, jakieś galeryjki, jakieś podniesienia, kolumnienki... Na ulicy załatwić można nie tylko interes, ale także wszelkie potrzeby fizjologiczne, nawet te, które nazywamy miłością. W dzień chodzi się tutaj bez obawy, tylko się trzeba opędać od dzieciaków, które są natrętne. Ale w nocy można podobno zostać bez portek i wrócić na place de Gouvernement bez ucha czy nosa. W nocy i wieczorem chodzi się tylko w towarzystwie guide'a do do-

pełnem morzu. Niebo zachmurzone do południa, a i potem blade, niewyspane. Upału niema, wieje silny „w morde-wind“, mówiąc językiem marynarzy.

Wstałem dzisiaj z mojej koi lewą nogą i chodzę po statku zły, spoglądając z nienawiścią na szastających się wycieczkowiczów. Dziesięć osób, psiakrew, chodzi w fezach, a dwie baby kupiły sobie na rynku w Algierze burnusy z kutasami.

Dzisiaj przez cały dzień ludziska opowiadają sobie wrażenia z wycieczek po lądzie afrykańskim. Jakaś pani opowiada, że Arab na rynku powiedział do niej „dzień dobry“. Nie chciałem rozrzedzonej rodaczki martwić, ale to był praw dopodobnie jakiś Arab z Radomia. Inna (ta z burnusem) opowiada o gwałtownej kłótni. tubylców, jakiej była świadkiem. Ktoś z boku dziwi się, że mają tyle energii w taki upał. „To nie energia proszę pana, oni mają już taką niską psychologję. A jeden — dodaje — to miał nawet dżumę na twarzy! Cóż za brudasy“.

3. 9. 35. — Do portu w Maladze wpłynęliśmy o zachodzie słońca. W kwadrans potem nie można było znaleźć w Maladze ani jednej wolnej dorożki, po godzinie wszyscy Polacy mieli już koszyki z winogronami, a po dwóch — połowa zdążyła upić się muskatelem i malagą. W dorożkach śpiewano i wymachiwano „banderil los“, niektóre panie już miały kastanjety, a niektórzy panowie już zdążyli pokochać ogniste gitany.

Alhambra to bajka, ale żeby zrozumieć i zachwycić się bajką, trzeba być trochę dzieckiem Tego nie można powiedzieć o jednej z moich sąsiadek, która oświadcza stanowczo i bardzo głośno: „ph, nie szczegółowo. Nie warto nawet płacić te dwie pesety za wstęp“.

Na szczęście, wieczorem zaraza Granadę opuściła i można było chodzić po mieście bez obawy.

6. 9. 35. — Znów cały dzień na morzu (tuja nie nieco większe, ale nie tak wielkie jak w Ziemiańskiej w Warszawie. Na pokładach z tego powodu trochę luźniej, w barach koniak odchodzi rzeką, ale na rufie jak zwykle porozkładały się obnażone torsy i popiersia.

Robi się coraz chłodniej i w kaskach kolonialnych chodzą jedynie sympatyczny negusa abisyńskiego. Nie będzie już można narzekać na tropikalne upały, ale zato będzie można narzekać na chłód i przeciągi. Na coś narzekać w myśl polskiego savoir-vivre'u w każdym razie trzeba.

Wjazd do Lizbony jest bardzo piękny. Stolica Portugalji leży nad ujściem rzeki Tajo (czytaj po portugalsku Težo, a po hiszpańsku Tago), ale nie nad samym morzem, a nieco głębiej. Płynię się więc rzeką, oglądając wspaniałe panoramy po obu stronach. Łodzie rybackie o żaglach pomarańczowych i małe żaglowe jachty leżą z wiatrem, rzeka Tajo jest zielona, domki na brzegach czerwone i żółte, cóż za radość dla oczu! Mijamy Estoril, modną i piękną miejscowość kąpielową, mijamy Boca do Inferno. Widać w oddali na górę Sintre i dalej, już tylko przez lornetkę — Mafre. Lizbona leży amfiteatralnie i wygląda malowniczo. Domy wykładane kolorowymi tafelkami błyszczą się teraz w zachodzącym słońcu jakby się paliły.

Następnego dnia wiozą polskich turystów do



„Kolumna Literacka“ drukowała dotąd utwory następujących autorów:

- Achmatowa Anna, Agniwcew 7., dr. Arcimowicz Władysław, de Assis Machado, Bierniakowicz Włodzimierz, Bohdziewicz Antoni, Braga Newton, Bużnicki Teodor, Byrski Tadeusz, Cyenas Hieronim, Czechowicz Józef, Dembińska Zofja, Dobrowolski St. Ryszard, Dworakowska Dagmara, Feygin Leopold, Firdaussi Abu Kasim, Flukowski Stefan, Gałczyński K. I. Ilakowiczówna Kazimiera, Irzykowski Karol, Konter Sergiusz, Kotliński Mieczysław, Kruszewski Zygmunt, Lechoń Jan, Lermontow Michał, Lobodowski Józef, Łopalewski Tadeusz, Machado Gilka, Masliński Józef, Mendes Murillo, de Mendonza Anna, Amelia, dr. Mermestein Wilhelm, s. p. Michalski Bronisław Ludwik, Mikulko Anatol, Miłosz Czesław, Mroczowski Wacław, Napierski Stefan, Nielawicka Anna, Piętał Stanisław, Pirmas Aron, Potopowicz-Żabko Bolesław, Powołoński Sergiusz, Poznaniak Jan, Prutkow-Kuźma, Przybóś Julian, Putrament Jerzy, Rogowski Stanisław, Romer-Ochenkowska Helena, Rymkiewicz Aleksander, di Sarra Dante, Skiwski J.E., Stempowski Jerzy, Stodor Adam, dr. Szeligowski Tadeusz, Szreder Leon, ks. dr. Śledziwski Piotr, Trypućko Józef, Tuwim Julian, dr. Wirszubski Grzegorz, Voronca Hillary, Zagórski Jerzy, Zgorzelski Czesław.

Nasi zagranicą

Maury, gdzie jest piękny klasztor i pałac królewski, do Sintry, gdzie są ruiny zamku Maurów, do pięknego ogrodu Monserrate, który można kupić za milion dolarów, wreszcie do kościoła Santa Maria de Belem, który ocalał w czasie trzęsienia ziemi, bo był za piękny, żeby zginąć w ruinach. Zbudowany w stylu manuelino (gotyk portugalski), służy krajowi za panteon. Jest tam też klasztorny dziedziniec z krężankami, którego niepodobna zapomnieć. Dziedziniec napelniają wrzaskiem wychowankowie szkoły Casa Pia, ale coż to zachwyconemu sercu szkodzi?

Pewien pan z Katowic stoi sobie przed kościołem i pyta, co jest w środku? Mówię mu, że najcudowniejsze rzeczy, że krężanki dziedzińca budowali pewnie aniołowie!... Pan z Katowic poprawia skarpetkę i ziewając wsiada do auto busu.

Potem słyszałem, jak mówił przy piwie w barze do sąsiada: wie pan, przyznam się, że Lizbona mnie rozczarowała. Całe szczęście, że byłem wczoraj w Casino, wygrałem tysiąc escudos.

7. 9. 35. — Zatoka Biskajska zawiodła moje oczekiwania. Myślałem, że tutaj wreszcie nacieśnie czy chorobą pasażerów, których zmienawidziłem najbardziej. A tymczasem nic. Chorowali sympatyczni a potwory chodziły z dumną miną jakby chciały powiedzieć: bujać to my, a nie nas!

Pogoda wyjątkowo piękna, morze równe jak stół i statek kiwa się bardzo mało. Na 700 zgórą pasażerów choruje może dwustu, może trzystu, coż za rozczarowanie! Teraz cała nadzieja w morzu północnym.

Wietrze równomierny, silny wiatr wschodni. Tak silny, że na dzień niepodobna wyjść, znosi człowieka jak kartkę papieru. Jakżesz musi pedzić na takim wietrze żaglowiec? Muszę zobaczyć, co o wiatrach wschodnich pisze przewodnik po morzach, Conrad. „Zwierciadło morza”, strona 91 i następnę.

Wszystkie tłumaczenia Conrada są na statku w bibliotece, ale tego nikt nie czyta. Pytają o nowości, jakby to była wypożyczalnia, albo kiosk Ruchu. Chcą koniecznie mieć „wczorajszy Kurjerek”. Papier do pisania z etykietką M/S „Piłsudski” ładują funtami do walizek, żeby potem na nim przez cały rok pisać listy do znajomych.

Kantor BGK wymienił w ciągu podróży na obcą walutę 150 tysięcy złotych. Pieniądze te większość pasażerów wydała na kupowanie pamiętek, rozmaitego chlamu, który celnicy w Gdyni pozabierają bez specjalnej satysfakcji.

8. IX. 35. Od Lizbony do Antwerpii — najdłuższy etap naszej podróży na morzu. Dwa dni i trzy noce na falach Atlantyku. Żeby ten etap jakoś urozmaicić, urządzono wczoraj wielki bal „tele-parce”. Jakiś warjat przebrał się najhydziej za coś, co miało wyobrażać Hiszpana (czerwona koszula i czerwona płachta na głowie) i zepsuł cały bal. Drażnił wszystkich, irytował do najwyższego stopnia. Musiano go spość żeby poszedł spać.

Były atrakcje. Śpiewał jakiś pan, pani Grydzińska i pani Węgrzynowska, a Magdalena Samozwaniec wygłosiła feljeton, w którym było pięć dowcipów. Oto niektóre z nich:

Dlaczego niewy nie leją za M. S. „Piłsudski”? Bo jedzenie kiepskie. Dlaczego panowie nie ma ją czasu na zwiedzenie? Bo zajęci są kupowaniem koszul (na statku b. trudno o pranie).

Innych dowcipów nie pamiętam, ale feljeton trwał osiem minut.

Wypito kilkanaście butelek szampana, wygrano i przegrano kilkadziesiąt złotych w bridża, wołano: mało, mało i t. p. Niema o czym pisać. Aha, rektor Pruszkowski w imieniu jury, które miało nagrodzić najbardziej pomysłowy strój głośny, wygłosił bardzo dowcipną i ciętą mowę. Główną nagrodę przyznał samemu sobie (butelka Pommery) i mocno wykpił warjata-hiszpana, z czego się najbardziej cieszyłem.

8.9.35. — Więc tak, jutro będziemy w Antwerpii. Ostatnie miasto przed zawinięciem do macierzystego portu w Gdyni. Ostatnia okazja dla filatelisty, dla zwarjowanych kolekcjonerów pamiętek, dla badaczy życia portowego, zagranicznej kuchni i t. d.

Płyniemy kanałem La Manche. Pasażerom przychodzi myśl doskonała: udać się na mostek kapitański. Na mostku jest oficer i są przyrządy bardzo dziwne i ciekawe; ponieważ nie mamy nic do roboty, prosimy oficera o mały wykład.

Nikomu do diabła nie przyjdzie do głowy, że oficer ma tej roboty aż za wiele, że nawigacja wcale nie jest dla oficera rozrywką, że przyrządy wymagają uwagi i skupienia.

Zaczyna się litanja pytań: — Dlaczego tamten statek płynie bez ban-

tery? Ach, prawdopodobnie wiezie opium i chce ukryć swoją narodowość...

— Dlaczego pan, panie poruczniku, tak długo patrzy przez lornetkę? Czy pan szuka raf podwodnych?

— Co to takiego, te domki na brzegu? A tak daleko?

Biedny oficer, który w tej chwili ma trzy telefony, musi kontrolować i obliczać, musi uważać na słowa rzeczy, przeklina w duchu i usiłuje zdobyć się na jakiś uśmiech, ale nie może. Przez lornetkę patrzy, bo jest przed nami trochę mgły, a tu mu lornetkę wydziera jakaś pani.

— Przepraszam pana na chwilę, muszę zobaczyć, czy pańska lornetka ma taką samą podziałkę jak moja. A gdzie jest kreci, przy oczach czy po środku?

W porcie znów, na postoju, kiedy biedni oficerowie muszą pełnić dyżur przy trapie, przychodzą panienki i pytają: czy niema do mnie listu? Czy pada deszcz? Czy pan widział mego męża?

Jeszcze na samym początku podróży pewna korpulentna osoba złapała przechodzącego ofice-

ra: czy mam pójść spać teraz, czy później? A była właśnie godzina jedenasta. Zdumiony oficer pomyślał, że ma doczynienia z warjatką, bo niczego innego ze względu na jej wiek i tusz nie mógł. Okazało się jednak, że epaniusi chodziło o sprawę dla podróżującego morzem zasadniczą. ezuwając do późna, będzie się przyzwyczajała do kotysania, a śpiąc nie. Otóż czy lepiej przyzwyczajać się od razu, czy można zacząć dopiero za kilka dni?

Na najwyższym pokładzie, tak zw. słonecznym publika gra w takie jakies kregle, nie wiem jak się to nazywa. Rezultaty zapisuje się kredą na pokładzie. A'e jakis jegomość nie chciał się schylać i pisał czerwonym ołówkiem na białulkiej, nowej ścianie werandy. Na ścianie nowego polskiego statku, który kosztował nas wiele milionów i na który powinniśmy chuchać jak na diament!!! O tym fakcie dowiedziałem się z rozmowy dwóch majtków, którą podsłuchałem. Rozmowa była gęsto naszpikowana pewnymi słówkami, które zresztą bardzo trafnie i właściwie określały to postępowanie.

Antoni Bohdziewicz.

Nowe wytyczne literatury litewskiej

B. Shaw powiedział: „Sztuka dla sztuki” jest nonsensem. Ja nawet przez ulicę nie przeszedłbym powodowany „sztuką dla sztuki”. Gdy sztuka staje się celem sama w sobie, zaczyna się psuć, jak powiedział puje ser lub mięso...

Ideja (poprostu: tendencja) — to szkielet utworu.

— Książka świecka na Litwie ukazała się na początku 19 wieku. (W 1807 r. wyszło tłumaczenie bajek Ezopa). Celem pierwszych książek treści świeckiej było badanie przelotu życia codziennego: pańszczyzna, caryzm i niebezpieczeństwo wynarodowienia.

W roku 1883 wyszło pierwsze pismo o szerszym pokroju „Ausra” (Zorza), które postawiło sobie za zadanie pokazać Litwinom ich rolę w przeszłości (homines historiarum ignari semper sunt pueri!) stan obecny oraz przyszłość, którą powinni sobie zbudować. „Varpas” (Dzwon), który się ukazał w okresie panującego pozytywizmu w artykułach V. Kudirki, wytknął drogi dla ówczesnego ruchu wyzwolenia-litewskiego:

„Každy z nas powinien wiedzieć gdzie Litwin płacze, gdzie się cieszy, gdzie cierpi i nędzy, a gdzie opływa w bogactwa; gdzie opuszczony i pokrzywdzony, a gdzie wolny i szczęśliwy, żebyśmy wiedzieli, którego z braci trzeba ratować, a od którego prosić pomocy; winniśmy znać uczucia, myśli i czyny wszystkich Litwinów, aby było jasnym, na czym się można opierać, chcąc obronić swą ojczyznę i przynieść jej szczęście”.

Literat stał w pierwszych szeregach walczących.

Po odzyskaniu niepodległości wzięli górę założenia indywidualistyczno-estetyczne. Jedni z pisarzy opiewając ukochnych zadawali się z aduchem palarni i syział, inni, zawiedzeni w nadziejach zaliczyli się i szukali wyimaginowanych przyczyn. Oto parę cytów:

A. Miszkinis „Varpas prie plento” („Wrony przy szosie”): „...wesoło było i radośnie gdyśmy szli z Litwą, budząc się do nowego życia. Dziś gnijemy w więzieniach dni. Dziś zapomnie liśmy, że ży i że krew... Dokąd, bracia drodzy, na ślepo idziecie?”

...Utopią lirę w falach Niemna bo opiewać nie dzy Ojczyzny nie mogę...

Kossu-Aleksandravicius. „Byliśmy radośnymi świadkami; pierwsze kroki naszego nowego życia prowadziły obok płaczących brzoz (wsil h. c.); widzieliśmy ochotników i czuliśmy ich za pał.

Ale zapał ten odbił się o zimne ściany naszego miasta.

Trudno innym razem wytłumaczyć włóczęgę. Usiadł on gdzieś pod przydrożną brzoza, obejrzny pejzaż: — chałupa, małe rachityczne szkapki i wielka nędza. Pieśń ludowa pozostała ta sama z czasów pańszczyznianych. Ten sam motyw że losny, chociaż życie nowe. Rozbudowuje się miasto. Ono sobie, a pejzaż sobie. Dwa życia, dwa światy. Czy spotkają się one kiedyś — nie w kan celarji?

Ciężko naszymu pokoleniu. Ono widziało bohaterские czyny. Ono chce żyć tą atmosferą. Mó wia, ciężko wyuczyć rumaka iść bródzka, trudno spienionym wodom powodzi wrócić w koryto, a jednak woda powoła opada i wraca. Miasto?... coż je obchodzi wieść i pozostali tam bracia?..

Od czasu do czasu odzywały się głosy (wy chodziły zawsze z szeregów awangardy), nawoły wujące do wyciągnięcia literatury z błota bezdne owości. Podczas ostatniego zjazdu Związku Pisarzy Litewskich prof. V. Mykolaitis-Putinas proponował ogłosić „plan pięcioletni” zaktualizowania literatury:

„Powinniśmy opuścić tonące w dymach kawiarnie i się znaleźć ze swemi estetycznymi i społeczno idealnymi nie w duszonym Kownie, lecz w życiu szerokiej Litwy, a przez nią dopatrzeć się perspektywy całej Europy. Powin niemy dać literaturze litewskiej dzieła, związa ne z życiem, o poważnej treści i pięknej formie”.

Na pytanie: jakie kwestje są w chwili obec nej dla literatury litewskiej najżywniejsze daje odpowiedzi ten sam Putinas w artykule „Patriotines ir politines musu literaturos gai-

res”, zamieszczonym w czasopiśmie literac kiej „Literaturos Naujienos”.

Koniec w. XIX i początek XX-go jest epoką entuzjasmu pałrotycznego i walki kultu ralno - politycznych, Ongis Vidunas (pisarz z Małej czyli Pruskiej Litwy) ujął tendencje pałrotyczne, polityczne oraz moralne w ideę „stai žmogus” (ego-człowiek). Hłasło piękne, ale pochlebia ono i tak już wielkiej skłonno ci Litwinów do skrajnego indywidualizmu. „Aktualne sprawy chwili obecnej — pisał Pu tinas — taki indywidualizm potępiają, a ideę ego-człowieka nakazują rozumieć w znaczeniu kolektywnem: — ego-naród („sau-tauta”). Idea ta usprawiedliwia nietylko wszędzie dziś panujący system gospodarki autarkicznej, ale i najaktualniejsze kwestie narodowe, politycz ne i kulturalne: — musimy odeprzeć niebezpie czeństwa zagrażające narodowi od wewnątrz i z zewnątrz”.

Germanizm rozprasza się wewnątrz i z niesłychanym uporem wypycha się z zewnątrz. „Literatura ma spełnić wielką misję po lityczno-wychowawczą”. Najwyższy czas zmie nić pióro w broń. Za czasów „Ausry” i „Var pasu” cała jeżeli można się tak wyrazić, „połityka zagraniczna” była nastawiona prze ciwko władzy rosyjskiej. Pod koniec 19 wieku i na początku 20-go każdy pisarz instynktow nie rozumiał potrzeby podniecania niechęci i buntu przeciwko caryzmowi.

Wystarczy wymienić chociażby takie przy kłady: — satyry polityczne V. Kudirki, „Obru sitelai” Dedes Antonaso — Pakalniskis'a, „Jaunoji Lietuva” („Młoda Litwa”) i Musu vargai” („Nasze biedy”) Maironisa, wiele no wel Zemaite, Ladzynu Peleada. Szatrijos Ragana powieść A. Viennolis'a, „Bangos siauciau” („Fa le szaleją”) I. Szeinius'a, „Zemes Piesme” („Pieśń ziemi”) K. Puita i t. d.

Dzisiaj trzeba front zmienić (niebezpieczeń stwo nie zmalało), zwrócić szereg: ze **wschodu na zachód**. Germanizm i tak już wiec szkód wyrządził Litwie.

„Zandami — pisał Putinas — rosyjscy łapali i zapędzali więzienia kolporterami litew skich druków, lecz nigdy nie słyszeliśmy, aby tłum mieszczan rosyjskich opluwał twarz i ko pał nogami siwowłosego doktora filozofji (mo wa o Vydunas'ie w Tyliży h. c.), dla tego ty'ko, że ktoś jest Litwinem”.

Prasa rosyjska nigdy zorganizowanie nie szyanowała

Przedwojenna literatura litewska jeżeli przedstawiała Niemca, to Niemca z głębi wie ków — rycerza krzyżowego.

V. Putinas twierdzi, że „w okresie narodo wego renesansu Litwy literatura odegrała decy dującą rolę, a dziś czekają ją podobne zadania”. Dziś podstawowym obowiązkiem litera ty litewskiego jest demaskowanie agresywności teraźniejszego Niemiec.

W literaturze litewskiej powinna się odz wierać walka. Lecz to wcale nie znaczy — pisał Putinas — że można produkować utwo ry miernej wartości. Poważnym sprawom po winna odpowiadać i twórczość o wysokim po ziomie ideowym i artystycznym. Motywów nie brak: wojna światowa, okupacja, Kłajpeda i t. d.

— Przed wojną w Małej Litwie ze szkodli wemi wpływami germanizmu porał się Vytu nas. W r. 1934 I. Seiniks wydał powieść „Siegfried Immerselbe atsijamina” (Siegfried Im merselbe odmiada się), w której ironizuje na temat hitlerowskiej teorii rasizmu. Trzeba przy znać, że powieść tę cechuje naprawdę wielki tem perament pisarski.

Podczas głośnej sprawy sądowej hitlerow ców w Kownie część dowodów rzeczowych uk azała się na rynku księgarskim w formie powie ści.

J. Simonaityte pise powieść z życia Lit winów Klejpedzkich „Aukstųjų Szimoniu liki mas”. Dalsze koleje rozwojowe literatury anty germańskiej pokaże przyszłość.

Hieronim Cycenas.

Prądy i kierunki poezji białoruskiej

Początek XX wieku, to w historii rozwoju literatury białoruskiej okres nowy, który do białoruskiego ruchu odrodzeniowego wnosi cały szereg motywów, zaczerpniętych z przeżyć ludowych, bądź też z ruchu rewolucyjnego 1905 r. Na arenę twórczości poetyckiej występują już autentyczni przedstawiciele mas pracujących, a twórczość ta nabiera rozmachu, staje się ciekawą w swej myśli i bogatszą co do formy, poczyna zbliżać się do poziomu kulturalnego narodów Europy. Wszystkie młode siły, które próbują w tym czasie swego pióra grupują się początkowo dokoła pierwszej legalnej gazety białoruskiej „Nasza Dola”, która zaczęła wychodzić w Wilnie w r. 1906 pod redakcją Franciszka Umiaostowskiego. Lecz życie jej okazało się bardzo krótkotrwałe, gdyż na 6 wydanych numerów 5 zostało skonfiskowane przez rząd rosyjski i „Nasza Dola” zakończyła swe istnienie. Na jej miejsce powstaje inny organ p. t. „Nasza Niwa” który formułował ideologię białoruskich odrodzeniowców w postaci obszernego programu poruszającego wszystkie problemy kulturalne i ekonomiczne życia Białorusinów. Ten właśnie organ stał się swego rodzaju pierwszą szkołą dla początkujących pisarzy i poetów, którzy potem przeszli do historii białoruskiej literatury pod ogólnym mianem „Naszoniowców”. Najwybitniejszymi poetami tego okresu, którzy zresztą po dziś dzień dzierżą prym w białoruskiej literaturze są bezsprzecznie Konstanty Mickiewicz, znany pod pseudonimem Jakóba Kołasa w poezji i Tarasa Huszczy w prozie i Jan Łucywiec, piszący pod pseudonimem Janki Kupały.

Jakób Kołasa urodził się w 1882 r. jako syn małorolnego włościanina w Nowogródczyźnie. Liryka jego (Pieśni Żalby — Wilno 1910 r.), „Wodhulle” — Miensk 1912 r.) to najlepszy przejaw duszy i narodowego charakteru białoruskiego włościanina, zdrowego duchowo, pod natoletem melancholji i smutku, zawsze pełnego sily życiowej i równowagi.

W pierwszym stadium rozwoju twórczość jego nosi ślady wpływów poezji rosyjskiej (Lermontowa, Kołcowa i Niekrasowa) lecz w dalszych okresach zaczyna rozwijać się już samo dzielnie w kierunku naturalistyczno-litewsko, co się stało początkiem nowego prądu w liryce białoruskiej. Oprócz liryki stawiają kołasa na europejskim poziomie również i jego epiczne utwory, tak wierszowane, jak i pisane prozą.

Jego poematy „Nowaja ziemia” i „Szymon Muzyka” krytyka nawał surowa, albo niechętna białoruskości (np. akademik Karski porównywała z „Panem Tadeuszem”, czy „Eugeniuszem Onieginem”). Te poematy są kluczem do zrozumienia duszy białoruskiej. Nie tu pora pisać analizę krytyczną twórczości Kołasa, ale trudno nie wspomnieć o niezwyklej lekkości wiersza, harmonijnej formie i mistrzostwie w odtwarzaniu wewnętrznych przeżyć swych bohaterów. W krótszych jego utworach lirycznych dominuje częstokroć melodyjna forma pieśni ludowej, to też wiersze te mają pełny wdzięk prostoty.

Równoległe z twórczością Kołasa wyrasta różnorodna i bogata twórczość Janki Kupały, tego duchowego wodza odradzającego się białoruskiego narodu. Wiersze Kupały to poryw do walki o ideały ogólnoludzkie i narodowe.

„Hej napierad pokl serca
Bjecca, rwiecca na prastor,
Bjeżcie mieć w panjawiorey
Hej da scenca, hej da zor!”

To jego typowy styl o potężnej dynamice, bu rliwym tonie i sile ekspresji. Wiersze Kupały odznaczają się bogactwem i różnorodnością treści oraz pełną urokiem rytmiką. Kupała to jest typowy neoromantyk. Pierwszy etap jego twórczości to kontynuowanie ludowego naturalizmu, zapoczątkowanego przez Macieja Buracka. („Zalejka” zbiór wierszy z 1908 r.). Potem przez pewien czas ma na umysłowości Kupały wpływ ogromny twórczość polskich romantyków — Mickiewicza iłowackiego, utwory których z piętyzmem Kupała tłumaczy na język białoruski.

Pozatem ulega tak różnorodnym wpływom jak Konopnickiej, Przybyszewskiego, Kaspro wicza i Żuławskiego, a z pisarzy rosyjskich Bał donta i Briusowa, z którymi Kupała styka się osobiście i oni to tłumaczą jego utwory na język rosyjski. Twórczość Kupały charakteryzuje się błą wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i praw dy i przekonaniem o słuszności obranej drogi. Dlatego też śmiało wola:

„Za mnój, za mnój, zabramy ludzie
Ja dobraj dolaj postan k wam,
Ja znaju, szto było, szto budzie,
I was u kryudu nie addam”.

(Szlacham Życia 1913). Jeszcze silniejszy wpr z swych przekonań dał Kupała w następnym to mie wierszy p. t. „Spadzounaje” a w ostatniej książce p. t. „Bez nazounaje” z 1924 r. ewolucję ideolo giczną bezrolnego włościaniego syna, doprowadza do ideologii proletariacko bolszewickiej.

Kołos i Kupała, aczkolwiek przedstawiają so bą dwa różne ideologiczne kierunki w poezji bia łoruskiej, czerpią jednak swoje natchnienie i siłę z jednego źródła, które ich łączy i zbliża ku so bie, a to jest **niewyczerpana nigdy skarbnica przeżyć ludowych**.

Oni właśnie w tej skarbnicy potrafili czerpać sami, a młodej generacji poetów i pisarzy wska zać drogę do niej.

Większość późniejszych i nawet współczesnych im poetów uległa ich przemożnym wpływom i po dziś dzień kroczy utoronawą przez nich drogą. My jednak zastanawimy się tutaj tylko nad tymi, którzy w jakikolwiek sposób z tej drogi właśnie zstępują, a przez to wnoszą do białoruskiej poezji nowe prądy i nowe wartości.

(dok. nast.).

Włodzimierz Biernakiewicz.

Pełna tabela wygranych w 12-m dniu ciągnięcia 4-ej klasy 33 Państwowej Loterii Klasowej

OGŁOSZENIA

do
Kurjera Wileńskiego
PRZYJMUJE
na najbardziej
dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA
„Kurjera Wileńskiego”
UL. BISKUPIA 4

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. 11599
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM



SA ŚRODNEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE I ARTRETYCZNE
STAWÓW, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJĄCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI

DRUKARNIA
i
INTROLIGATORNIA
„ZNICZ”
Wilno, ul. Biskupia 4,
Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki
dla urzędów, bilety wizy-
towe, prospekty, zapro-
szenia, afisze i wszelkiego
rodzaju roboty drukarskie
WYKONYWA
— PUNKTUALNIE —
TANIO I SOLIDNIE



OBUWIE
TANIE, SOLIDNE
I GWARANTOWANE



TYLKO
Z PRACOWNI
W. PUPIAŁO
Ostrobramska 25

PRACOWNIA
OBUWIA
M. DRZEWIŃSKI
ul. Wileńska 35
(wejście od Pl. Orzeszkowej)
Przyjmuje obstalunki i reperacje

I i II-gie ciągnięcie

10.000 na n-ry: 21890 32722
10932 32366 34935 78427 79166
116104.
5.000 na n-ry: 65773 76523 88163
103264 151764 165373.
2.000 na n-ry: 8825 34744 53536
59423 59523 59870 61981 87064
106895 106502 108585 110654 114230
114542 130044 133737 143633 161273
180948 181239.
1.000 na n-y: 8110 10865 25038
25310 30789 32649 40580 44133
53375 54462 69237 71902 72396
77475 79222 89279 89671 91987
105499 112354 118637 123647 134473
136295 137686 141698 148729 151377
152892 160741 161902 176569 177998
181078 181093 182609 184994.

Po złotych 200

391 404 516 59 659 784 878 1205 19
929 66 89 2131 41 392 783 922 3037 57
163 210 372 421 81 677 796 955 4036 132
270 399 537 771 874 5174 80 254 309 24
29 739 804 6132 388 738 816 71 7003 188
204 458 915 8307 432 42 788 809 53 9157
370 497 524 86 605 30 49 817 29 78
10096 152 93 236 644 88 765 809 11007
34 245 48 384 474 512 695 708 855 12107
72 93 390 513 13105 18 66 249 416 518
924 14011 12 189 93 355 446 62 500 2
48 56 653 71 808 15194 417 501 59 862
16275 324 51 72 80 449 532 658 960
17220 866 18365 418 621 764 19070 81
99 309 605 952
20085 152 641 829 921 21133 513 26
53 93 697 743 22033 112 219 27 768 804
66 23016 33 125 34 84 347 404 38 548
94 652 767 81 90 827 934 57 24006 234
40 315 403 36 641 793 872 94 25053 193
201 41 337 52 455 96 626 73 840 960
26044 55 83 229 40 86 312 97 476 768
85 832 905 30 27022 156 239 60 61 305
29 488 646 90 731 72 92 804 33 967 28,94
190 200 18 487 507 721 91 829 67 916
38 29038 61 125 39 359 87 405 34 96
520 54 92 607 61 72 99 904 66
30144 47 213 23 401 26 579 600 713
55 819 30 31463 802 43 867 32045 89
146 532 38 621 46 738 839 78 33026 116
94 235 39 362 71 456 73 551 68 837 43
943 34054 78 371 440 96 35201 63 333
411 35 500 601 720 53 810 52 921 43 36099
147 55 286 110 33 89 777 807 999 37075
297 388 461 91 513 45 47 692 822
38054 283 425 615 23 44 817 39171 227
311 653 772 91 800 18 86 914
40154 78 93 214 97 368 81 634 795 910
41011 14 40 236 79 310 50 460 66 72 619
705 32 891 936 42013 183 288 409 30 603
34 71 767 825 901 43051 56 130 97 258
333 50 511 59 88 644 715 851 977 44008
172 206 18 58 657 84 841 916 45026 219
376 465 524 53 98 607 29 37 99 46178 439
575 731 41 872 47112 13 27 289 333 410
59 513 39 754 58 83 827 48069 183 84 214
393 426 47 61 65 519 762 925 51 49066
102 29 75 80 221 53 311 31 438 77 96 576
907
50034 36 244 60 324 69 511 721 41 62
51008 31 47 48 151 94 235 376 95 518 33
610 90 98 818 82 911 52055 293 318 511
665 769 934 53083 132 49 284 390 638 743
99 886 946 54050 53 163 70 201 55 348
538 71 770 55317 408 17 58 511 633 90
700 83 805 33 932 40 56220 325 56 62
414 548 78 622 79 775 806 903 57 78 86
57434 43 571 760 75 959 58076 95 220 36
707 899 920 54 57 59160 92 226 354 413
575 696 779 937 77
60028 99 145 373 608 34 820 994 61276
854 88 450 55 613 29 841 54 62157 497
503 7 18 50 97 746 63011 13 49 68 151
214 325 621 92 790 98 983 64308 76 80
679 82 790 98 983 64308 76 80 679 82 723
50 79 846 65135 392 488 646 732 802
66216 350 487 630 78 67009 181 363 450
669 893 906 18 64 68043 54 57 112 27
204 7 374 582 695 742 45 55 874 985 69143
328 75 493 570 683 705 14 20 24 52 99
978
70090 217 82 349 810 33 55 68 902 53
71034 48 154 72 309 56 487 510 24 922
72019 85 144 64 226 32 321 436 45 587 623
60 750 79 808 37 920 73177 215 74 302 61
86 482 907 46 75 74141 97 211 317 38 57
510 37 90 707 45 809 54 927 50 75061 149
362 83 406 16 34 544 637 736 879 91 940
67
76213 49 66 895 77071 136 236 51 83 482
543 68 728 822 41 78020 64 200 359 434
74 94 501 639 721 24 56 75 891 79029 51
62 87 95 110 214 351 496 578 619 879
980
80056 105 25 241 319 79 509 88 718
33 992 81047 73 79 225 324 86 444 507
45 66 88 641 796 820 933 82094 135 40
67 393 412 72 545 640 709 839 946 90
83202 307 26 89 464 715 871 971 96
84003 70 92 113 376 92 418 24 36 517
749 821 72 930 85150 366 412 35 624 737
873 86024 26 282 362 419 82 528 877 85
934 53 87012 195 234 374 480 528 873
976 88114 207 9 24 341 455 685 96 774
833 976 89019 212 71 333 527 61 611 74
700 876 972
90014 87 102 33 42 91 209 47 414 50
535 66 974 91205 14 42 481 507 8 31

III-cie ciągnięcie

PO 200 ZŁOTYCH
38 995 1225 337 65 79 433 820 982
2359 747 3265 361 595 618 824 4410 573
5133 60 379 545 70 600 6048 689 855
7031 171 661 8430 9117 230 974
10138 73 640 11222 35 46 365 702 12132
727 79 865 980 13084 250 343 79 438 744
963 14106 432 15239 412 16213 484 694
707 17295 18449 848 917 19063 338 66
20063 834 21140 512 43 54 963 22155
271 450 546 88 632 892 23393 24105 36
331 444 25012 35 75 284 314 64 571 74

639 42 730 26074 135 51 440 520 616 796
27220 97 544 621 45 28106 58 212 78 704
800 988 29114 40 351 435 534 89 693 959
30417 503 645 700 847 997 31197 736
927 32031 384 448 94 535 758 33129 277
386 680 819 34394 575 753 74 980 98
35477 538 706 95 912 97 36586 90 606 738
37214
38176 277 328 92 500 85 39627 725 43 838
77 944
40028 98 192 315 622 50 67 804 41294
95 795 829 935 42026 422 763 43150 304
607 788 44059 966 121 476 519 88 90 781
827 939 45832 950 46087 97 664 47129
675 821 97 48537 56 59 701 806 43 49059
138 558 87 645 96 714 32 914
50147 299 688 773 998 51006 21 110 14
549 613 52179 301 516 38 763 97 812 909
53015 64 106 950 54119 229 383 491 661
729 942 55011 440 578 56175 754 874 947
52 57088 519 816 957 58340 658 81 825 36
921 59635 704 857
60160 375 463 611 924 61089 458 761
840 62182 759 95 854 906 40 63040 70
375 883 94 64537 711 818 35 87 949 65093
813 908 66069 280 336 61 520 780 974
67430 562 786 839 901 47 68083 332 62
627 53 69047 149 235 754
70035 288 777 71062 72 79 127 216 706
903 28 60 72326 99 73334 412 502 81 611
701 887 74112 361 82 414 57 542 57 85
751 75088 141 74 398 699 770 900
76043 63 163 236 60 499 504 635 56 848
86 77054 182 260 97 449 78049 50 98
295 79156 96 327 82 471 835 945 66 86
80404 21 732 854 81092 159 203 344
82188 254 306 88 515 34 671 83683 723
35 958 84132 266 800 16 58 85120 318
623 706 917 86067 243 323 706 87036 495
88219 66 379 758 968 95 89412 773 877
957
90177 219 502 606 66 772 899 937 91107
9 22 412 84 511 616 864 960 92042 45
139 379 82 414 638 736 40 51 901 12
93141 962 94056 129 58 219 421 617 52
68 80 751 64
95015 80 140 448 96003 20 221 507 609
947 97061 112 249 359 853 98041 387
610 805 99036 345 645 56 82 928 72
100043 414 544 71 744 101255 385 477
90 538 708 870 102000 120 304 81 522
78 815 976 103037 166 82 390 648 703
824 104595 940 105158 70 93 620 968
106640 107479 620 816 48 108090 104
285 433 58 7865 73 109047 57 266
110266 316 575 825 35 11025 76 134
580 606 85 112175 92 753 112144 410 555
114080 143 308 44 417 42 115275 305
18 626 818 116186 246 63 502 63 684 708
967 117010 23 159 254 485 810 972 96
118007 11 97 160 441 119028 57 196 717
66
120140 45 441 609 25 879 121095 339
96 628 44 97 739 61 66 122019 118 325
56 92 428 723 49 123307 911 20 31 66 87
124163 255 311 65 88 539 639 125029
920 126061 383 688 127325 892 128015
135 641 981 129100 257 330 49 431 529
619 845 85
130902 131844 132163 91 97 228 94
279 133212 373 519 34 75 636 981 134000
347 431 524 628 135066 82 187 225 509
868 990 136213 334 460 714 878 910 80
137259 304 504 76 602 60 857 138763
139268 578 97 608 783 927
140114 495 878 141363 74 142037 69
456 57 542 725 992 143152 239 342 577
671 144258 686 145468 563 693 146309
53 508 626 836 147475 687 721 73 836
148592 605 149005 704 861 950
150011 55 184 500 151023 215 82 420
63 737 829
152036 162 91 327 47 49 57 69 450 592
729 153115 205 439 695 729 69 873
154278 155035 181 526 691 756 845 924
71 156017 194 324 542 659 725 71 157322
407 710 893 966 158241 51 481 569 764
809 159248 86 392 587
160351 432 551 691 760 838 161225
530 34 691 990 162454 72 517 163288
321 64 91 497 626 164365 505 96 671
78 978 165161 71 483 578 79 770 813 66
908 166097 386 618 20 780 804 69 912
50 167051 169 308 65 716 988 168041 65
512 625 918 44 169011 180 285 481 673
83 95 887
170043 241 433 847 171104 40 800 911
56 172038 649 52 889 173015 476 686
869 174429 584 665 92 728 175131 57
341 47 429 504 76 645 176066 250 376
790 847 57 910 32 177006 185 572 709
178052 98 361 420 69 882 97 6179686
977
180167 786 981 181045 196 233 49
182004 84 136 210 30 302 602 3 760 878
183374 484 524 971 184083 98 243 631
98 766

138593 140794 140964 142410 143215
143675 149743 151540 163791 164517
165276 166519 169201 177284 178054
178081.
Po 200 zł.:
397 1074 471 712 836 2442 94 3320
4569 767 813 5420 741 816 6005 237
507 10 72 635 735 868 7023 644 8041
252 9159 72 275 76.
10240 542 623 95 11285 996 12481
651 801 61 912 13228 651 14002 196 204
822 15429 16007 495 612 824 33 17583
715 843 956 18231 19361 451 668 700 33
888 931.
20206 409 875 21749 961 71 22493 574
760 88 23002 453 533 755 65 832 24194
269 611 960 25188 304 612 26187 493
702 324 27345 431 46 85 513 28086 108
16 59 83 446 518 29071 195 585 832.
30046 817 31007 338 558 612 835
32085 788 806 48 33018 287 522 830
34074 227 598 693 757 816 35152 515
69 71 999 36798 37477 597 737.
38134 92 541 73 679 885 39060 214 309
849 937
40252 56 809 82 991 41391 517 639
945 42307 43006 54 133 43 529 63 68
819 20 904 44189 363 448 593 45118
370 599 645 768 46141 42 430 779 47102
279 425 658 48410 77 847 49045 117 276
304 40 540 889
50292 94 562 640 53 51192 473 637
896 941 52031 165 386 406 515 953 60
53160 226 467 583 707 19 972 54052 301
41 595 618 49 54 967 55051 164 242 617
726 56159 350 524 656 63 65 875 57118
452 598 630 63 76 921 58099 113 334 654
941 59179 218 40 377 768 894
60115 480 681 61331 506 25 792 973
62318 526 659 852 97 63178 215 61 405
27 518 64208 330 419 905 35 65002 144
240 354 640 918 66059 77 767 67183 387
468 85 550 837 90 68038 78 521 84 602
924 58 69046 74 299 565 602
70509 71001 164 307 499 675 846 58
72037 130 41 259 718 842 91 933 73041
736 883 74394 411 986 75430 39 850
76500 718 822 927 77032 78 331 739
40 961 78032 357 548 71 75 804 81 89
953 89 79109 95 212 563 605
80021 282 617 726 80 81249 605 32
962 82107 80 202 427 521 941 83064 627
724 38 838 84138 368 493 538 887 929
85007 114 243 70 414 721 871 979 86006
276 373 400 564 687 815 47 972 87226
28 313 852 88649
90462 96 807 73 71165 243 501 757
92162 4150 524 609 938 93243 372 532
86 702 94395 419 537 642 775 946 95049
84 353 447 691 809 86 96096 279 91 339
485 520 666 840 97214 73 321 400 68
599 665 771 935 98054 61 143 206 433
60 577 688 852 901 99081 114 296 469
569
100619 80 741 45 57 59 826 928 93
101084 594 96 656 872 82 102239 439 91
115 768 904 103084 270 439 56 622 80
104176 215 518 760 66 800 105013 224
25 90 624 87 782 880 106117 265 404
54 713 869 107373 432 685 984 108199
663 809 109240 398 427 718 110462 94
645 111098 214 38 70 441 780 982 112208
356 649 113323 619 22 809
114144 340 629 865 115175 477 803
918 116218 437 744 824 40 117000 53 70
124 268 354 474 844 118151 322 45 66
119014 385
120163 408 698 725 912 121012 426 40
554 68 78

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielny imprez sportowych przedstawia się następująco:

WARSZAWA:

Na stadionie Wojska Polskiego mecz ligowy Legja — Warta.

Na Okęciu maraton o mistrzostwo Polski. Na Wiśle mistrzostwa kajakowe Warszawy krótkodystansowe;

na Wiśle wyścig jachtów motorowych Oficerskiego Yacht Klubu i próba pobicia rekordu szybkości;

na boisku Skry zakończenie robotniczych mistrzostw kl. A Makabi—Fort Bema; w teatrze Nowości mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Polonia—Skoda;

na terenie Wystawy Drogowej w Politechnice o 11-ej konkurs piękności samochodów i pokaz samochodów i motocykli;

w Agrykoli dzień sztafet. W programie kabi—Warszawianka;

w Agrykoli dzień sztafet. W programie biegi sztafetowe 4x400 m., olimpijska 4x100 m., 3x1000 m. i sztafeta szwedzka;

na Stadionie Wojska Polskiego 10-bój atletyczny indywidualny o mistrzostwo Warszawy;

na kortach Legji zakończenie turnieju tenisowego podoficerów;

NA PROWINCJI:

W Łodzi międzynarodowy amerykański wyścig parami, mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Łodzi a warszawską Legją oraz zawody bokserskie z udziałem Chmielewskiego i Rotholca.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia—Cracovia, mecz bokserski Wawel PKS (Katowice) i bieg pływacki t. zw. wplaw przez Wisłę.

W Katowicach zakończenie meczu tenisowego Polska—Węgry.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—LKS.

W Świętochłowicach mecz ligowy Śląsk—Wisła.

BEZSENNOŚĆ
wyniszcza organizm

a powstaje często skutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stopienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa“ zawierają znaną roślinę egzotyczną, o wybitnych własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i hysterji) i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziolo za znak, ochr. „PASIVEROSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI.

W Poznaniu rewanżowy mecz półfinałowy o wejście do Ligi Dab—Legja. Regaty propagandowe i mecz lekkoatletyczny Poznań—Wrocław. W ramach tych zawodów Walasiewi czówna zaatakuję rekordy światowe na 80 i 300 m.

We Lwowie trójmecz kobiecy o mistrzostwo Polski, chód na 50 klm, o mistrzostwo Polski i mecz półfinałowy o wejście do Ligi Czarni—Smigły.

W Lublinie 5-bój męski o mistrzostwo Polski.

W Bydgoszczy regaty kajakowe o mistrzostwo Brdy.

W Grudziądzu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W Toruniu mecz lekkoatletyczny Poznań—Toruń.

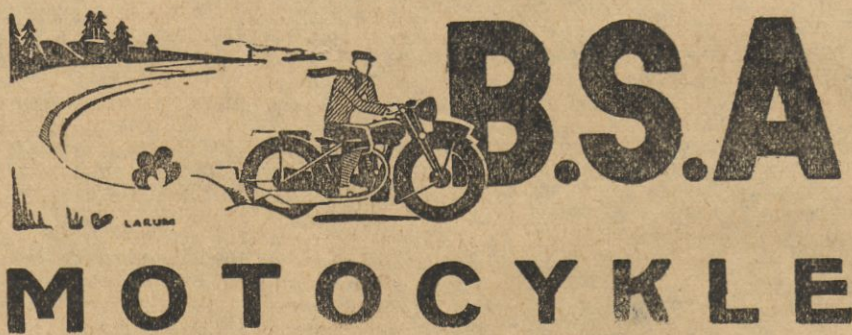
ZAGRANICĄ:

W Rzymie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

W Czerniowcach mecz piłkarski Pogon (Lwów)—Czerniowce.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

ZAWSZE NA CZELE



Wilno: Zastępstwo B. S. A. Mickiewicza 9.

Największy skład w Polsce części zamiennych i akcesoryj. Prospekty i cenniki na żądanie.

BLACHA ocynkowana i pomalowana
„C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA“
BĘDZIN

T—wo Br. CZERNIAK i S—ka
Oddz. w Wilnie, Bazylińska 6, tel. 2-73

Jedna z największych i najpoważniejszych niemieckich fabryk silników spalinowych odda zastępstwo swoje poważnej, solidnej i przedsiębiorczej firmie w Wilnie. Zastępstwo do objęcia na własny rachunek. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „SILNIK“

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 22 września 1935 r.

9.00: Sygnał czasu i pieśń; 9.05: Gazetka rolnicza; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik poranny; 9.50: Program dzienny; 10.00: Transmisja nabożeństwa. Po naboż. Z polskiej literatury skrzypcowej; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 13.03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: Słuchowisko p. t. „Król jeleń“; Dalszy ciąg poranku muzyczn.; 14.00: Dodo — nowela Bruno Szulca; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich „Jak się to u nas mówi“; 15.35: „Na gruncie“ słuch. wiejskie; 16.00: Jak się uczył Stephenson; 16.15: Miniatury kwartetowe; 16.45. Cała Polska śpiewa; 17.00: Muzyka taneczna; 17.40: Migawki regionalne; 18.00: Recital fort. M. Jonasówny; 18.30: Słuchowisko „Dziwny sen pana Łukasza“; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wileńskie wiad. sportowe; 19.25: Dawne pieśni polskie; 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej Polskiego Radja; 20.45: Wyjutki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50. Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujemy — feljton; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.00: Muzyka taneczna; 23.00: Komunikat meteorologiczny; 23.05: Muzyka taneczna.

Wadliwa przemiana materji

rujnuje organizm, skraca życie. Przy sklerozie, artretyzmie, reumatyzmie stosujcie sok czosnku marki F. F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty na żądanie bezpłatnie.



Fryzjerzy walcą z niezdrową konkurencją

W ciągu ostatnich kilku lat, wobec wciąż pogłębiającego się kryzysu, pomiędzy poszczególnymi właścicielami zakładów fryzjerskich wywiązała się konkurencja. W pogoni za klientem coraz częściej używającym „żyłtki“ i omijającym fryzjerznię, właściciele zakładów zaczęli w swych oknach wystawiać coraz niższe cenniki, licząc się wzajemnie. Cena 50 groszy za golenie stała się „mitem“. Liczący się zwabiali do swych zakładów klientów taniocizną: 30 gr., 20 gr., nawet 10 groszy za golenie. Natura nie, że tego rodzaju konkurencja znacznie obniżyła dochodowość fryzjersi. Równolegle z tem obniżyły się zarobki pracowników. Taki stan rzeczy nie mógł zadowolić ani właścicieli zakładów ani pracowników. Na tem właśnie tle wzajemnego niezadowolenia obie strony, to znaczy zarówno związek właścicieli zakładów fryzjerskich, jak i związek zawodowy pracowników fryzjerskich, postanowiły szukać dróg wyjścia, by podnieść zarobki obu stron.

W tym celu odbyło się ostatnio wspólne zebranie zarządów obu związków, na którym rozpatrzono sprawę zlikwidowania niezdrowej konkurencji. Postanowiono zażądać od wszystkich właścicieli zakładów fryzjerskich, w których wystawione są t. zw. „konkurencyjne cenniki“ usunięcia ich i pobierania normalnych cen za pracę.

W związku z tem, poczynając od dnia wczorajszego, specjalna komisja, składająca się z 4 przedstawicieli robotników i takiejże ilości gospodarzy, rozpoczęła lustrację zakładów fryzjerskich, zmuszając opornych do natychmiastowego usuwania konkurencyjnych cenników. W razie oporu ze strony właściciela, w fryzjersi ogłoszono natychmiast strajk pracowników. Do tego jednak nigdzie nie doszło, gdyż oporni pod groźbą sankcji stosowali się do poleceń komisji. Dalsze lustracje trwają.

Czy środek ten istotnie podniesie dochodowość fryzjersi i czy zyskają na tem robotnicy pokaże najbliższa przyszłość.

Z-DROWE, PIĘKNE, TANIE



Drzewka i Krzewy

owocowe parkowe alejowe iglaste byliny oraz róże

polecają majątku Szkółki GODZISZ

A. i M. KWAŚNIEWSKICH

poczta Sobolew, woj. Lubelskie, tel. 18

Informacje:

Warszawa, tel. 225-33

Pod zarządem

Stefana Tokarza

Cenniki na sezon jesienny na żądanie gratis i franco.



F. OLECHNOWICZ

Przygody Kaziuka
Surwikły

Wreszcie się odezwał:

— E, nie talk robisz! Czy nigdy tego nie robiłeś, czy zapomniałeś, jak się to robi?

— Tak, zapomniałem — odrzekłem skonfundowany nieco — dawno już takich rzeczy nie robiłem, zresztą takie o kna teraz rzadko się robi...

— No tak, bo teraz cerkwi nie budują.

— Ja zresztą specjalizowałem się na drzwiach, drzwi — to moja specjalność.

Wiedziałem, że drzwi tutaj właśnie nie robią i wobec tego, nie będzie można sprawdzić prawdy słów moich.

— A skoro umiecie robić drzwi, to po traficie i stoły... Jest dla was robota.

Wydano mi materiały, instrumenty i przystąpiłem do pracy. Pamiętając zalecenia mego protektora, wziąłem się za robotę „śmiało“, t. j. starając się nadać sobie pozory zawodowego wykwalifikowanego stolarza. Ze zmarszczeniemi brwiami coś mierzyłem, piłowałem, do pasowywałem, heblowałem, spoglądając od czasu do czasu spod oka czy ktoś przypatruje się mojej robocie. Na szczęście, nikt na mnie nie zwracał uwagi, każdy będąc zajęty swoją robotą, a in-

22

struktor gdzieś znikł z pracowni i więcej się nie pokazywał.

Lecz taką sytuacją długo trwać nie mogła. Musiała nastąpić katastrofa, o ile nie wyratuje mnie z tego qui pro quo rodak instruktor, który mnie protegował. Przypomniałem sobie, co mi opowiadał no o pewnym więźniu, który, po przybyciu na Sołwki, zakwalifikował siebie jako lekarza. Przydzielono go do szpitala. Lecz rychło, przy pierwszym zetknięciu się z chorymi ignorancją samozwańcego lekarza wyszła na jaw, i biedak musiał odpokutować swoje kłamstwo na Siekirce.

Zamiast uprzywilejowanego stanowiska — rok najstraszniejszej karni.

Gdy niewprawną ręką heblowałem na gromadzone na swoim warsztacie deski, niefortunna przygoda rzekomego lekarza stawała przed memi oczyma zastraszającym widmem, niby groźne memento. Co prawda, sytuacje były różne: moja robota stolarska nie była wszak tak odpowiedzialna, jak praca lekarza, lecz na upartego i mnie możnaby wytoczyć sprawę o „wrednictwo“ — marnowanie materiałów rządowych i przykład nie ukarać.

To też, gdy ujrzałem wchodzącego do pracowni protegującego mnie instruktora, odetchnąłem z ulgą, jakbym ujrzał zbawczego anioła. Ów dostrzegł mnie odrazu i zbliżył się do mego warsztatu.

— No, jakżeż praca? — spytał półgłosem.

— Żle — odparłem szeptem.

— Dlaczego?

— Nic nie wychodzi.

— Nie martwcie się, wszystko będzie dobrze.

Słowa te dodały mi trochę otuchy, chociaż nie widziałem powodów do optymizmu. Hebel tak samo zahaczał za sęki i, zamiast wygładzać deskę, wyrwał z niej dziury, piła tak samo nie chciała podążać po prostej linii.

Optymizm mego protektora stał się dla mnie zrozumiałym, gdy nazajutrz przydzielono mnie do roboty pod jego kierownictwem. Tutaj wyżylem się nareszcie instrumentów stolarskich, gdyż dano mi do wygładzania gładkopapierem jakieś deszczułki. Do czego one miały służyć — nie mi to nie obchodziło; byłem zadowolony, że dostałem robotę, z której potrafię wywiązać się bez zarzutu.

Oto co znaczy wszechpotężny „błat“ sołowiecki.

Z roboty w pracowni stolarskiej nie byłem jednak zadowolony. Zawsze czułem się w niepewnej sytuacji. Marzyłem o zmianie pracy. Marzeniem moim było sądzone rychło się zrealizować.

Pewego wieczora, gdy po robocie siedziałem w swojej kompanji, „dniewalny“ zawiadomił mnie, że jestem wezwany do „choz-czasti“ (wydziału gospodarczego).

Udałem się natychmiast.

Dzień pracy w „choz-czasti“ już był zakończony, lecz zastałem kierownika

biura, Ż, który wykańczał swoją robotę.

Znałem go dobrze z tych czasów, kiedy pracowałem w charakterze zastępcy „kaptiora“ na 8-ej pikiecie. Często bywałem wówczas w „choz-czasti“ służbowo. Ż. darzył mnie swoją sympatią.

— Stawiam się na rozkaz — rzekłem stając u progu.

— No cóż tak oficjalnie! Siadajcie, proszę. Mam z wami do pomówienia...

— Lecz zaraz w naszej kompanji będzie wieczorna „powierka“.

— To nic... Gdy się spytają dlaczegoście byli nieobecni, powołajcie się na to, że ja was zatrzymałem... Siadajcie.

I pocziwina Ż. zaczął mnie się rozpytywać, jak mi się powodzi, gdzie pracuje po chorobie i t. p.

Opowiedziałem mu szczerze o wszystkich swoich kłopotach.

— Otóż zawezwałem was po to, by zaproponować inną robotę. Wakuje obecnie posada „kaptiora“ w 7-ej kompanji. Jest to kompanja cicha, spokojna, składa się z 100 do 120 ludzi. Mieszka ją tam ludzie inteligentni inżynierowie, muzykanci, aktorzy...

Podziękowałem zacnemu Ż. za posadę i w te pędy pobiegłem do 7-ej kompanji celem zapoznania się z komendantem i ze stanem kompanji.

Tegoż dnia, już ze swemi manatkami przetranslokowałem się na nowe miejsce.

(D. c. n.).

KRONIKA

Nowy naczelnik wydz. społeczno-politycznego w Urzędzie Wojew.

Dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej naczelnikiem wydz. Społeczno-politycznego w wileńskim Urzędzie Wojewódzkim został mianowany p. Alfred Birkenmayer, który stanowisko to obejmie w najbliższych dniach.

Uchwała Klubu Lekarzy Polskich

W związku z wyborem p. Prezydenta D-ra Wiktora Maleszewskiego na posła na Sejm, Klub Lekarzy Polskich na Walnym Zebraniu w dniu 12-go września 1935 r. powziął następującą uchwałę:

„Klub Lekarzy wita z najwyższym zadowoleniem wybór swego członka na posła na Sejm. Przez wybór ten, tak ważne dla życia państwowego zagadnienie zdrowia publicznego znajduje w osobie p. d-ra Maleszewskiego należytego i doświadczonego rzeczownika i obrońcę.“

Dr. W. PRAZMOWSKI
wzł Sekretarza

Prof. Dr. A. SAFAREWICZ
Prezes

„Tydzień dzieci“

W związku z trwającym obecnie w Wilnie Tygodniem Dziecka w sobotę w południe odbyło się na Populance przedstawienie baletowe w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły baletowej p. Muraszowej. Widownia była przepelniona dziećmi przeważnie ze szkół powszechnych i średnich, które gorąco oklaskiwały wykonawców

V Wystawa Niezależnych

Doroczna wystawa prac T-wa Niezależnych Art. Szt. Plastycznych, mieszcząca się w ogrodzie po-Bernardyńskim (otwarta od 10 do 18), potrwa jeszcze tylko kilka dni.

Wcześniej zamknięcie wystawy zostało spowodowane panującą w lokalu wilgocią.

Przeziębienia

Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę.



SPRZEDAM

Około 25 ha ziemi uprawnej, rzeka, las, łąki, 12 km. od Wilna, 3 km. od kolei, szosa, mogą być mniejsze działki. Informacje, Wilno, ulica Zawalna Nr. 10 — Sadowski, lub poczta Biała-Waka.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnieć w kiszkiach, górczyz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język i bladej cery łatwo usunąć przez częste stosowanie wody gorzkiej Franciszka - Józefa, biorąc wiczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takowej.

Darmo 50 zł. w gotówce

może otrzymać każdy czytelnik niniejszego pisma. —

Z okazji otwarcia działu wysyłkowego, jak również celem zwerbowania sobie stałych klientów i rozpowszechnienia naszych towarów wśród najszerszych warstw konsumentów naszego kraju, postanowiliśmy rozdzielić 1000 premij po 50 złotych w gotówce pomiędzy klientów, którzy nadesłali zamówienie na jeden lub więcej kompletów i załączą prawidłowe rozwiązanie szarady.

5

Objaśnienie: w 8 wolnych kratak należy wstawić liczby dowolne od 1—9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15. — Nie bacząc na wielkie premie pieniężne, postanowiliśmy również obniżyć ceny naszych kompletów do minimum.

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY 70 proc. ZNIŻKI

TYLKO za zł. 11 gr. 70

wysyłamy: 3 mtr. materiału na ubranie męskie, jesienne lub zimowe, bardzo modne (desenie bielskich kangarnów), pełnej podw. szer. 140 cm., 1 swetr męski, zimowy, gruby i ciepły w deseniach żakardowych z szalowym kołnierzem lub z zamkiem amerykańskim, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku z modnym wykończeniem satynowym, 1 p. kaletonów w doskonałym gatunku, 1 p. skarpetek deseniowych b. mocnych, 1 pasek zamszowy do spodni z ładną, niklową klamrą, 1 szal męski, wełniany w modne desenie i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem.

TYLKO za zł. 12 gr. 85

wysyłamy: 4 mtr. materiału na modną suknię damską w piękne wzory i desenie obecnego sezonu, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 pulower damski najmodniejszy „ostatni krzyk mody“, 1 koszulę damską, luksusową z ładnym wstawieniem jedwabnym w kolorach wszystkich (według żądania), 1 p. reform z elastycznego trykotu we wszystkich rozmiarach, 1 p. pończoch damskich, jedwabnych w doskonałym gatunku, 1 pasek, 1 p. rekawiczek damskich, eleganckich, 3 chusteczki damskie, białe z jedwabną obwódką i 1 bombonierę toaletową.

TYLKO za zł. 25 gr. 30

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. na bieliznę wszelkiego rodzaju lub pościel w b. dobrym gatunku, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe w dobrym gatunku, 6 mtr. flaneli bieleżnianej, miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę, pyjamy i szlafroki, 6 mtr. zefiru w modne prążki na koszule męskie, dzienne i 6 mtr. ręcznikowego czysto białego w kostki lub 6 ręczników wafłowych z frendziami.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. — Płaci się przy odbiorze na poczcie. —

BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się, przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze za takowy natychmiast zwracamy.

ADRESOWAĆ: FIRMT „POLSKA TKANINA“ — ŁÓDŹ, ULICA MONIUSZKI NR. 3 — 2. Zaznaczamy, iż nie jest to żadna loteria, ani losowanie, tylko każdy, kto nadesłanie prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem może otrzymać 50 złotych w gotówce. Podział i wysyłanie nagród odbędzie się 31-go października 1935 roku.

Niedziela
22
Wrzesień

Dziś: Tomasz B. W.
Jutro: Tekli P. M.

Wschód słońca—godz. 5 m. 04
Zachód słońca—godz. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21.XI. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 8
Wiatr zachodni
Tend.: Silny wzrost
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze, wieczorem pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a
Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku — w ciągu dnia naogół dość pogodnie.
Dość ciepło,
Słabe wiatry zachodnie.

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziła (Mickiewicza 33); Narbuta (Sw. Jańska 2); Turgieła (Niemiecka 15); Kaca (Piłsudskiego 30). Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Rajczuk; 2) Kwieciński Karol.
— Zaślubiny: Zbinowicz Mojsze — Lejferówna Zelda.

PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu Georges'a: Freyer Jan, adw. z Warszawy; Kołodziejska Helena z Warszawy; Gryczyńska Janina z Warszawy; Kostaniuk Andrzej z Warszawy; Szurlej Stefanja z Warszawy; Lichtenbaum Justyna z Warszawy; Uspeński Mikołaj z Warszawy; Wesikowicz Genowefa z Warszawy; Jesionowski Kazimierz z Warszawy; Kijowski Klemens z Warszawy; Danocki Stanisław, referendarz z Warszawy; Kanabrodzka Hedwig, stenograf, ze Lwowa; płk. Borzęcki Roman z Warszawy; Bojew Wsiewołod z Litwy; Kokeli Tadeusz, student ze Lwowa.

OSOBISTA.

— Starosta grodzki p. Tadeusz Wielowiejski 23 b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA.

— Na targowiskach miejskich. W ciągu ub. tygodnia na targowiska miejskie sprzedano 1234 sztuk bydła. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1156 sztuk, resztę zakupiły pobliskie gminy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Spółdzielczego „Wileńska Kolonia Kolejowa“ odbędzie się dnia 6 października 1935 r. w lokalu własnym w Wileńskiej Kolonii Kolejowej o godzinie 14-ej w pierwszym terminie, a w razie braku przewidzianej § 34 statutu liczby członków o godzinie 15-ej w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza;

- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
- 3) Zmiana statutu Towarzystwa.
- 4) Przekazanie praw do działek ziemi Nr.Nr. 131 i 132.
- 5) Wolne wnioski.

Zarząd

RÓŻNE.

— Zjazd koleżeński. Dnia 6 i 7 października 1935 roku w Wilnie odbędzie się zjazd koleżeński byłych wychowanków gimnazjum w Słucku z Mińskiej.

Komitet organizacyjny uprasza o przybycie b. wychowanków pomienionego gimnazjum oraz możliwe zawczasu zgłoszenie swego przybycia pod adresem: Wilno, Zawalna 11, Konsystorz Ewangelicko-Reformowany.

— Wystawa Archiwalna przy ul. Słowackiej, go Nr. 8, budzi dość duże zainteresowanie toteż mimo zakończenia zjazdu historyków będzie ona jeszcze otwarta codziennie od godz. 11 do 14.30 w dni powszednie i od godz. 16—18 w niedziele.

— Zbiorowa Wystawa Obrazów Michała Rouby w Wilnie. W niedzielę dnia 22 września b. r. o godz. 18 w saloonach Kasyna Oficerskiego (ul. Mickiewicza róg Wileńskiej) zostanie otwarta Zbiorowa Wystawa obrazów Michała Rouby. Wstęp na otwarcie za zaproszeniami. Wystawa trwać będzie do 13 października włącznie.

NADESLANE.

— Słodczyce w gondolach balonów. Wszyscy uczestnicy zawodów o puhar Gordon-Bennetta otrzymali miłe podarunki od firmy Franciszek Fuchs i S-wie. Za zgodą kierownic twa zawodów, w gondoli każdego balonu znalazła się przed startem paczka, zawierająca czekoladę, karmelki i biszkopty tej firmy.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— 3 ostatnie gościnne występy Marjusza Maszyńskiego. Dziś, w niedzielę dn. 22.IX dwa przedstawienia doskonałej komedji w 3 aktach Irving'a Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone“—o godz. 4 pp. i o godz. 8 wiecz.— z gościnnym występem znakomitego aktora M. Maszyńskiego. Są to już ostatnie występy Ceny propagandowe.

— Pożegnalny koncert Janiny Kulczyckiej. We wtorek dn 24 b. m. o godz. 8 w. odbędzie się w Teatrze na Populance koncert pożegnalny Janiny Kulczyckiej. Na program złożą się: arje operowe, operetkowe oraz pieśni. Ceny zwyczajne. Kupony i zniżki — nieważne.

— „Damy i huzary“. Sezon teatralny 1935/36 rozpocznie jedna z najświetniejszych komedji Al. Fredry „Damy i huzary“. Przygotowania są w pełnym toku.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Skowronek“ po cenach zniżonych. Dziś o g 8,15 w. ukaże się po raz 7-my melodyjna op. Lehara „Skowronek“ w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z Bestani, Nochowiczówną, Zayandą, Szczenińskim, Tatrzańskim i Wywicz-Wichrowskim w rolach głównych. Efektowne tańce węgierskie w wykonaniu M. Martówny i J. Ciesielskiego. Ceny zniżone.

— Działająca popołudniówka w „Lutni“. Dziś o g. 4 pp. grana będzie po cenach zniżo-

Niezwykła uroczystość wśród Żydów wileńskich w rocznicę śmierci słynnego rabina raduńskiego Chafeca

W sobotę, dnia 21 bm., żydowskie sfery religijne obchodziły uroczystość przeniesienia tory (pięcioksięgu Mojżesza z zarządu Jeszybutu (szkoły rabinackiej) przy ul. Końskiej w Wilnie do starej synagogi przy ul. Niemieckiej.

Uroczystość ta przypada w pierwszą rocznicę śmierci gaona raduńskiego Chafec Chaima. Torę pisano cały rok gęsim piórem na pergaminie, a Żydzi kupowali sobie poszczególne listery, płacąc od jednej 2 złote.

Torę niesiono pod baldachimem, który otoczył rabinat wileński, potem kroczył chór z nadkantorem i orkiestra, a wreszcie tysiące Żydów.

Na dziedzińcu synagogi przy ul. Niemieckiej zapalono niezliczoną ilość świec, orkiestra grała utwory religijne, a tłumy tańczyły. Po wniesieniu tory do synagogi wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

W niedzielę rano o godz. 9-iej tora, po odprawieniu uroczystości religijnych, przewieziona zostanie samochodem do Radunia, w pow. lidzkim, gdzie spoczywa gaon, i tam tora będzie ustawiona w arce przymierza w specjalnie wybudowanej niedawno synagodze jeszybockiej im. gaona Chafec Chaim.

W sobotę, w rocznicę śmierci gaona przez całą dobę paliły się w stu synagogach wileńskich świece na cześć cadyka raduńskiego. Również w tym dniu miano zapalić z tego powodu świece we wszystkich synagogach na całym świecie.

nych ciesząca się wielkim powodzeniem słynna op. Lehara „Skowronek“. Obsada premierowa Ceny zniżone.

— „Domek trzech dziewcząt“. Jutrzejse widowisko propagandowe wypełni wartościowy utwór muzyczny osnuty na melodjach Szuberta „Domek trzech dziewcząt“. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Hoienderka“. Najbliższą premierą teatru „Lutnia“ będzie wyborna op. Kalmana „Hoienderka“, która ukaże się w opracowaniu reżyserskim K. Wyrwicz-Wichrowskiego i nowej szacie dekoracyjnej według projektów W. Makjnika.

— Zniżki do teatru „Lutnia“. Organizacje, instytucje i stowarzyszenia — mogą korzystać z indywidualnych zniżek biuletowych 25% — na wszystkie przedstawienia teatru „Lutnia“ z wyjątkiem widowisk po cenach propagandowych oraz imprez obcych. Wydawanie zniżek odbywa się codziennie od 10—1 pp. w administracji Teatru „Lutnia“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w niedzielę, 22 września ostatni dzień świetnego programu p. t. „Rewolucja francuska“ w wykonaniu całego zespołu.

Jutro, w poniedziałek, 23 września premiera całkowicie nowego programu rewjowego Nr. 40.

Codziennie dwa seanse o godz. 6.30 i 9-iej, w niedziele trzy seanse, o godz. 4-iej, 6.30 i 9-ep.

Trzy ofiary pokątnej akuszerki

Tragiczne skutki zakazanych operacji

Raz po raz kronika wileńska przynosi informacje, że w szpitalu, naskutek zakazania krwi spowodu nieudanej operacji spędzenia płodu przez pokątną znachorkę — zmarła młoda taka i taka. Pomimo, że szereg tego typu „operatorok“ znalazło się już za kratami, nowych ofiar nie brak.

W tych dniach zanotowano jeszcze jeden wypadek śmierci spowodu nieudolnego dokonania zakazanego zabiegu chirurgicznego. W szpitalu św. Jakóba zmarła 26-letnia Helena God-

widowa, zamieszkała przy ul. Ostrobramska 25. Lekarze stwierdzili, iż młoda ta niewiasta zmarła naskutek zakazania krwi, spowodowanego nielegalnym zabiegiem.

Policeja stwierdziła, że zabiegu, który miał tak tragiczne skutki, dokonała niejaka Wiktorja Duszyńska, zamieszkała przy ul. Subocz Nr. 36. Wezoraż ją aresztowano. Okazało się iż na sumieniu Duszyńskiej są już trzy wypadki śmierci spowodowane tą działalnością „lekarską“. (e)

Samobójstwo urzędnika Izby Skarbowej

Wezoraż z rana w kamienicy Nr. 34 przy ul. Wileńskiej, w mieszkaniu, mieszczącym się na drugim piętrze, popełnił samobójstwo 42-letni Tadeusz Książkiewicz, urzędnik Izby Skarbowej, emerytowany porucznik.

Około godziny 10 nad ranem mieszkańcy domu posłyszeli w mieszkaniu Książkiewicza huk strzału, poczem rozległy się przeraźliwe krzyki kobiety. Sąsiedzi wbiegli do mieszkania, gdzie oczom ich przedstawił się następujący widok: Na podłodze leżał w kałuży krwi, z raną postrzałową głowy, właściciel mieszkania. Obok leżał karabin „obrzezanka“, z którego nastąpił strzał. Książkiewicz zdradzał jeszcze oznaki życia. Nie-

zwłocznie wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła ranego w stanie agonji do szpitala św. Jakóba, gdzie wkrótce życie zakończył. Desperat strzelał z obrzezanki w skroń i kula przeszła nawyloc.

Wśród sąsiadów, którzy dobrze znali Książkiewicza krąży na temat samobójstwa rozmaite wersje. Opowiadają m. in., że Książkiewicz, ostatnio zawieszony został w czynnościach urzędowych.

Domownicy opowiadają, iż tragicznie zmarły przebywał ostatnio w stanie depresji. W ciągu ostatniego tygodnia wciąż twierdził, że odbierze sobie życie. (e)

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za sierpień i wrzesień, przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego“ przesyłamy powieść p. t. „LITERATURĘ TRZEBA PRZEWIETRZYĆ“ — Bruno Winawera

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w swoim Urzędzie pocztowym lub w administr. naszego pisma—Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

CASINO | Otwarcie sezonu! Początek o 12-ej

Film dla wszystkich! Przebieg godny podziwu! Najwybitniejszy film ost. lat

SEQUOIAW roli tytułowej **Jean Parker**. Zdziwiający arcydzieło, zupełnie nowe, oryginalne i niezwykle, które łączy w sobie najwyższą sensację, patos, komizm, potęgę, atrakcyjność i piękność

Przepiękny dodatek kolorowy oraz aktualja „Pata“ jako nadprogram

PAN | Dziś początek seansów o g. 12-ej. Uwaga rodzice i dzieci!

Dziś wyjątkowy film i cudowny nadprogram — dla wszystkich

LEGJON NIEUSTRASZONYCH

Wallace Beery oraz kolorowa komedia w 2 akt. p. t. „Wesoły biegun“ i najnowsze Aktualja

Jutro premiera! Film, który porwie widzów!

WALC WIOSENNYMuz. Johana Straussa. W rol. gl.: **Szöke Szakall, Hans Thimik** oraz ulub. Wlednia **Adelle KERN**. Film śpiewany i mówiony w dialekcie wiedeńskim — wkrótce w kinie **HELIOS****HELIOS | Dziś ostatni dzień. Początek seansów o godz. 2-ej**

Dziś! Dawno nie widziany, najgłośniejszy gwiazdor ekranu

IWAN MOZZUCHINTania **FEDOR** w najnow. kreacji **Noc Karnawałowa** Reż. Al. Wolkow. Prod. Jermolajew. — NADPROGRAM: Aktualja. — Seanse 4, 6, 8 i 10 15**ŚWIATOWID | Dziś otwarcie sezonu****Antek Policmajster**W roli tytułowej **ADOLF DYMSZA**, w pozostałych rol.: **Ćwiklińska, Bogda, Fertner, Tom** i in.**OGNIKO | DZIŚ! Wielka sensacja detektyw p. t.****MORD TRINITAD**W rolach głównych: **Heather Angel, Nigel Bruce** i **Victor Jory**. Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów o godzinie 4-ej pp.**REWJA | BALKON 25 gr. Program 39 p. t. REWOLUCJA FRANCUSKA**Rewja w 2-eh częściach i 15 obrazach. Z udziałem nowozaangaż. pieśniarki **Mary Żejmówny** i humorysty **Ant. Jaksztasa**, oraz dotychczas. ulubieńców Wilna: primabaleriny **Basi Reiskiej**, baletmistrza **K. Ostrowskiego**, humorysty **Al. Gronowskiego**, wodewilistki **Zofji Duranowskiej** i in. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

PRZED NABYCIEM RADJOODBIORNIKA WSTĄP DO FIRMY

„ESBROCK-MOTOR“ WILNO Mickiewicza 23

GDZIE SĄ DO NABYCIA

ULTRASELEKTYWNE RADIOODBIORNIKI

po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Holendernia 12. Telefon 171

komunikuje, że podania na Wydział Mierniczy typu licealnego o kursie 3-letnim są przyjmowane jeszcze do dnia 1-go października r. b.

**KOTŁY DO OGRZEWAŃ CENTRALNYCH**

pat. „Höntscha“

opalać można każdym, nawet najtańszym opałem. Stąd znaczne zmniejszenie kosztów utrzymania.

Höntscha i S-ka Sp. z o.o.

Odlewnia kotłów ogrzewalnych

POZNAŃ — RATAJE 7

Przedstawicielstwo: Sz. Rudomiński Wilno, ul. Zawalna 28.

Dla Siebie i na upominki!

WSPANIAŁY WYBÓR

KAŁAMARZY-KOMPLETÓW

Marmurowych, brązowych i kryształowych oraz biurowych i szkolnych

CENY NISKIE CENY NISKIE

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5. Tel. 372

Obeczenie towaru nie obowiązuje do kupna

Języka włoskiego

perfect w słowie i piśmie wyucza w bardzo szybkim czasie i tanio młody człowiek z akademickim wykształceniem. Informacje: tel. 380 codziennie między 8—11 i 17—19

Lekcji śpiewu

na warunkach b. dogodnych udziela S. Grabowska (dyplom. konserw.) Zapisy przyjmuje od g. 3—5 pp. Garbarska 1 m. 25

B. Nauczycielka

gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T.

Przygotowuję

do 1-ej kl. i udzielam korepetycji za mieszkanie, ewentualnie za obiad. Zaul. Dobroczyzny Nr. 3 m. 20.

MATEMATYK

naucz. gimn. wielokr. członek Państw. Kom. Matur. udziela lekcji w zakresie gimnazjum raz przygotowuje do matury. Mickiewicza 44 m. 23, II piętro od 1—4

KUPIĘ

pod Wilnem w pobliżu stacji kolejowej kilka lub kilkanaście ha ziemi z zabudowaniami Pożądane w okolicy leśnej nad wodą. Szczegółowe oferty do adm. Kurjera, lub Wilno, ul. Jasińskiego 18, m. 1 — w godz. od 15 do 16-ej

OLLA

Klejnot higieny



Zawiadamy Sz. Konsumentów, iż od dnia 23.IX wypuszczamy nowy typ mleka butelkowanego pod nazwą „Mleko wyborowe pełne“ po cenie 22 gr. za litr, w detalu.

Mleczarnia Producentów Mleka, Wilno, ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22.

BIURO PODAŃ I TŁUMACZEN D. RABINOWICZA

Koresp. w angielski, franc., niem., ros., włoskim Tłumacz przysięgły dla hebrajski i żydowski. Wilno, Rudnicka 9 (lub 11), godz. 4—6 wiecz. Tamże: tłumaczenie dzieł naukowych przez mag—ow filoz. i praw.

Sukna **H. Nożyce** Stale [Wełny [Jedwabie nr. 5 nowości] ostatnie] [ul. Niemiecka]**WRÓCIŁ Z PODRÓŻY**słynny ze swych dokładnych przepowiedni wileński astrolog **Antoni Wasilewski** Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego. Udziela porad w różnych okolicznościach życia. Mnóstwo podziękowań. Adres: **Wilno, Trocka 2 Hotel Grand**. Ceny od 1 zł. Przyjmuje od 10 rano do 8-ej wiecz.**Przetarg**

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowa Wilejka podaje do wiadomości, że w dniu 3-go października 1935 roku o godzinie 9-ej odbędzie się w kwatermistrzostwie 85 pułku Strzelców Wil. w Nowej Wilejce przetarg na dostawę mięsa artykułów żywnościowych i paszy dla oddziałów garnizonów Nowa Wilejka i Podbrodzie, na czas od dnia 1 października do 31 grudnia 1935 roku.

Bliższych informacji udziela oficer żywnościowy 85 Pułku Strzelców Wileńskich, w dni powszednie od 10 do 12, tamże można nabyć druki ofertowe.

Wadium należy wpłacać do Kasy Skarbowej w Wilnie na rachunek depozytowy 85 Pułku Strzelców Wileńskich.

Składanie ofert do dnia 3. X. 1935 r. do godz. 8.30 w kwatermistrzostwie 85 P. S. Wil. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferty, chociażby ceny były niższe.

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowa Wilejka

SRZEDAŻ KONI

Dnia 27 września i 1 października r. b. o g. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim w drodze publicznych przetargów nieograniczonych sprzedaż koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

DO WYNAJĘCIA lokal 12 pokoi

w centrum miasta nadający się na fabrykę lub inne przedsiębiorstwo handlowe. Dow. się Biuro Ogłoszeń J. Karłina, Niemiecka 35, od 10—3 pp.

Popieraj przemysł krajowy!**DOKTOR Marja Petruszewiczowa** choroby kobiece wznowiła przyjęcia codziennie od 10—12 rano i od 5—7 wiecz. ul. Mickiewicza 37 tel. 3—98.**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.**DOKTOR Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.**LEKARZ-DENTYSTA Rozenberg-Ajzensztadtowa** ul. Wielka 30—12 przyjęcie 10—6**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8**DOKTOR Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-70 Przyjm. od 12—2 i 4—8**DOKTOR Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 19-52 Przyjm. od 9—1 i 4—8**AKUSZERKA Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—20 ul. Ofiarnej (obok Sądu)**AKUSZERKA Śmiałowska** przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi**Kupię palmę** Mickiewicza 7 sklep p. Dutkiewiczowej.**Wilczyca** dzika, młoda, dobrze oswojona do sprzedania Kalwaryjska 7, dowiedzieć się u dozorcy.**Spółnika** dla powiększenia sklepu koncesjonowanego, przyjmie firma przedwójna. Szczegóły: ulica Trocka 3. Gołębiowscy**Służąca** samodzielna poszukuje pracy, włada językami polskim, niemieckim i rosyjskim. Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod pracą.**Młody człowiek** z ukończeni. 5 kursów Seminarjum Nauczyc. poszukuje posady biurowej lub jakiegokolwiek innej pracy. Zgłoszenia do admin. „Kurjera W.“ Biskupia 4, dla T. H.REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.